



# Bo inni już mieli

Jak zaczęła się historia 100 wydań „Monitora Wielkopolskiego”.



### 43 chce zaprojektować

Aż 43 podmioty złożyły wnioski o dopuszczenie do udziału w konkursie na zaprojektowanie nowej siedziby samorządu województwa. To, jak będzie wyglądał budynek przy al. Niepodległości w Poznaniu, powinno się rozstrzygnąć w grudniu. » strona 2

### Śladami Enigmy

Z udziałem wielkopolskiej delegacji, na czele z przewodniczącym sejmiku Lechem Dymarskim, odbyły się w Londynie uroczyste obchody 70. rocznicy wybuchu II wojny światowej. Była to kolejna okazja do przypomnienia udziału Polaków, w tym płk. Maksymiliana Cieżkiego, w rozszyfrowaniu Enigmy. » strona 4

### W Poznaniu można wielkimi

W „roku Powstania Wielkopolskiego” rozmawiamy z fachowcem o tym, jak w zgodzie z regulami języka polskiego powinniśmy zapisywać nazwę tego wielkiego wydarzenia z naszej historii. » strona 10

### Zaczną budować od dachu

Rozmawiamy z Gerardem Radeckim, dyrektorem Muzeum Początków Państwa Polskiego w Gnieźnie; placówki, którą trzeba było zamknąć, bo zwiędającym groziło, że... spadnie im na głowę dach budynku. » strona 11

### Inna strona samorządu

Kłopoty radnych z rozpoznaniem się na zdjęciach. Kolejna porcja bardzo fajnych interpelacji. Burmistrz siedzi i gada, a mógłby kogoś zastrzelić. Niebawym siatkarzski sukces urzędników marszałka. » strona 16

O tym, by samorząd województwa wielkopolskiego wydawał swoje czasopismo, decydenci zaczęli myśleć już w pierwszym roku po utworzeniu tego szczebla władzy. Dziś, po dekadzie od tamtego czasu, nikt nie potrafi wskazać, czy konkretnie był to pomysł. Jak wspomina jeden z członków ówczesnego zarządu województwa, idea rozdziła się stopniowo w związku z tym, że podczas różnych kon-

taktów z samorządami innych województw zauważono, iż one już wydają swoje pisma.

Od pomysłu do ukazania się pierwszego numeru magazynu samorządowego minęło kilkanaście miesięcy. W marcu 2001 roku pojawił się „Monitor Wielkopolski”. I wyglądał mniej więcej tak, jak czasopismo, na których był wzorowany. Nie wielki format, kilkadziesiąt stron, bardzo dobrej jakości pa-

pier, no i – stosunkowo niewielki nakład. To wystarczyło dla zrealizowania zakładanej wtedy idei kierowania pisma do samorządowców województwa. „Zwykłemu” Wielkopolaninowi raczej trudno było trafić na „Monitor”.

Pod koniec pierwszej kadencji wojewódzkiego samorządu sejmik dokonał istotnej zmiany: „Monitor” został skierowany „do mieszkańców Wielko-

polski”. Od tej pory magazyn zaczął się ukazywać w formie gazetowej, a zasadnicza część kilkudziesięciotysięcznego nakładu wkładkowa jest do dzienników ukazujących się w regionie.

I dziś to zasadniczo odróżnia „Monitor” od pierwowzórów z innych województw, które nadal ukazują się w folderowej formie. Wyjątkowe jest także silne powiązanie magazynu

z sejmikiem – tylko w Wielkopolsce rada programowa pisma składa się w całości z osób wskazanych przez wszystkie kluby radnych funkcjonujące w sejmiku.

Dziś, z okazji naszej „setki”, opisujemy, jak zmieniał się „Monitor”, prezentujemy nasze najciekawsze okładki oraz wspomniemy – piórem kolejnych redaktorów naczelnych – anegdoty z redakcyjnej historii. » strony 8-9

## Cieliczka wygrała laptopa

30 sierpnia rolnicy z 35 powiatów regionu zjechali do Pily na Wojewódzko-Diecezjalne Dożynki Wielkopolskie. Było okazale, kolorowo, momentami bardzo podniosłe, ale też swojsko i ludycznie – tak w skrócie można opisać wojewódzkie święto plonów. Jego gospodarzami byli marszałek województwa, ordynariusz diecezji koszalińsko-kołobrzeskiej, starosta piłski i prezydent Pily. Były elementy tradycyjne, jak uroczysta msza, kolorowy korowód i dzielenie przez marszałka chleba otrzymanego od starostów dożynek. Była też ludowa zabawa, występ „Piaska”, a także finał konkursu odchowu cieliczek, w którym najlepsze zwierzęta „wygrały” dla swoich właścicieli cenne nagrody. » strona 5



FOT. M. SZALBIERZ

## Brazylijskie przyczółki regionu

Wielkopolska powinna przestać być anonimowym regionem dla Brazylijczyków zainteresowanych współpracą gospodarczą z Europą i naszym krajem. Pomogą w tym dwa specjalne punkty informacyjne – tak zwane stałe regionalne prezentacje branżowe w Sao Paulo i Kurytybie. Otwarto je uroczystie podczas wielkopolskiej misji gospodarczej w Brazylii pod koniec sierpnia. Uczestniczyli w niej marszałek Marek Woźniak i wicemarszałek Leszek Wojtasiak oraz przedstawiciele wielkopolskiego biznesu i uczelni.

Przy okazji powróciła, za sprawą krytyki ze strony radnych PiS, dyskusja o skali i efektach wyjazdów zagranicznych członków zarządu województwa. » strona 3

## Jak być mądrym przed szkoda

– W miastach Wielkopolski domy ubezpieczają. W małych miejscowościach, na wsiach pokutuje przeświadczenie, że w razie klęski odškodowanie od państwa się należy. To nastawienie się zmienia, ludzie na wsi „dach nad głową” też już ubezpieczają, ale plonów, zwierząt hodowlanych jeszcze nie. Rozmawiałem z ekspertami, którzy potwierdzają, że indywidualne ubezpieczenia od żywiołów nie są zbyt drogie, a mogłyby być tańsze, gdyby przystępowało do nich więcej rolników – mówi „gość Monitora” wojewoda wielkopolski Piotr Florek. Po lipcowych nawałnicach w regionie rozmawiamy o tym, jak działa ostrzeżenie przed żywiołami i czy jesteśmy odpowiednio przygotowani do radzenia sobie z nimi. » strona 6



Artur Boiński

na wstępie

**Żebyśmy  
mogli napisać**

Zazwyczaj w tym miejscu staram się odnieść do głównego tematu poruszanego w danym numerze „Monitora”. Tym razem najszerzej piszemy o... sobie, a okazją jest setne wydanie naszego magazynu. I przyznam, że bodaj najtrudniej było mi wymyślić, co z tej okazji napisać. Udowodniać niedowiarkom, że głównym sensem istnienia pisma nie jest wystawianie laurów marszałkowi czy członkom zarządu? Przekonywać, że staramy się przede wszystkim dostarczyć Wielkopolanom jak najszerzej wiedzy o tym, co w województwie dzieje się za przyczyną samorządu i podległych mu jednostek? Pomyślałem, że najlepiej będzie złożyć sobie, „Monitorowi” życzenia. Dotyczą może nie dwusetnego numeru, ale zdecydowanie bliższej perspektywy – dziesięciolecia ukazywania się magazynu, który to jubileusz wypadnie wiosną 2011 roku. Życzę więc sobie, byśmy wówczas w „Monitorze” mogli napisać: Że staliśmy się (przynajmniej w skali naszej części kontynentu) regionem rzeczywiście konkurującym wiedzą, a nie biedą, czyli regionem opartym na dynamicznie rozwijających się najnowocześniejszych branżach. Że mamy nowoczesne, świetnie wyposażone, niezadłużone i oferujące dobre usługi szpitale. Że o dokonaniach naszych flagowych instytucji kultury z uznaniem mówi się w kraju i na świecie. Że mamy regionalne koleje, z których chce korzystać mnóstwo Wielkopolan, bo tak świetnie – punktualnie i komfortowo się nimi podróżuje. Że widać, jak sensownie wydaliśmy oddane do naszej dyspozycji miliardy euro unijnej pomocy. Że miały sens dalekie misje gospodarcze, bo nasze firmy podbijają rynek brazylijski czy indyjski. Że staliśmy się na stałe ważnym i dostrzeganym graczem w europejskiej rodzinie regionów. Że w doskonałym tempie postępuje budowa siedziby dla samorządu województwa i już kwestią miesięcy jest, kiedy urzędnicy i radni zaczną pracować w godnych XXI wieku warunkach. I tak dalej, i tak dalej...

**Interesy z Kanadyjczykami**

W dniach 22-29 listopada odbędzie się w Wielkopolsce, organizowane przez Urząd Marszałkowski, Polsko-Kanadyjskie Forum Gospodarcze.

W spotkaniach, które odbędą się w Poznaniu, Pile, Lesznie i Wrześni, uczestniczyć będą kanadyjscy przedsiębiorcy oraz władze Wielkopolski i prowincji Quebec. Chodzi o stworzenie możliwości nawiązania bezpośrednich kontaktów między firmami polskimi i kanadyjskimi, poprzez indywidualne rozmowy między przedstawicielami zainteresowanych kooperacją przedsiębiorstw.

Lista branż, których dotyczyć może współpraca, jest otwarta, jednak organizatorzy szczególnie nacisk chcą położyć na następujące dziedziny: recykling i ochronę środowiska, przetwórstwo rolno-spożywcze, przemysł drzewny, produkcję specjalistycznego sprzętu transportowego, produkcję maszyn i wyposażenia.

Więcej informacji, w tym formularz zgłoszeniowy, można znaleźć na stronie internetowej [www.umww.pl](http://www.umww.pl) lub w Departamencie Gospodarki UMWW (tel. 061 658 07 00). ABO

**Rynek pełen dobrego smaku**

Nie słabnie zainteresowanie tradycyjnym jadem. Sporym zainteresowaniem poznaniaków i gości cieszyła się w sierpniu kolejna edycja Festiwalu Dobrego Smaku, współorganizowanego przez Urząd Marszałkowski. Podczas trzydniowej imprezy na Starym Rynku wybierano między innymi najlepsze golonki, nalewki i szneki z gładem. Można było poprobować i kupić tradycyjne polskie specjały, a także popatrzeć, jak w plenerowej kuchni radzą sobie mistrzowie kulinarnego smaku. ABO

# 43 chce zaprojektować

## Duże zainteresowanie architektów konkursem na nową siedzibę samorządu województwa.

Śmiało można powiedzieć, że pracownice projektowe chętnie stanęły do walki o to, której z nich przypadnie stworzenie wizji nowej siedziby dla Urzędu Marszałkowskiego Województwa Wielkopolskiego i sejmiku. 4 września minął termin składania wniosków o dopuszczenie do udziału w konkursie na projekt budynku. Zainteresowanie okazało się naprawdę duże.

Regulamin konkursu pobrało od nas aż 75 jednostek projektowych. Ostatecznie w przewidzianym terminie swoje wnioski złożyło 43 potencjalnych wykonawców projektu – mówi Jerzy Gładysiak, dyrektor Departamentu Infrastruktury UMWW.

Obecnie trwa sprawdzanie, czy oferty spełniają wszystkie wymagania formalne. Po zakończeniu tej procedury będzie ostatecznie wiadomo, ilu wykonawców będzie miało szansę zaprezentować swoje projekty. Termin ich składania mija z końcem listopada. Wyniki konkursu powinniśmy poznać 7 grudnia, a pod koniec roku

najciekawsze wizualizacje będzie można oglądać na specjalnie zorganizowanej wystawie.

Jak się nieoficjalnie dowiedzieliśmy, do konkursu stanęły między innymi znane pracownice architektoniczne mające na swoim koncie realizacje znaczących i nagradzanych budynków, także w Poznaniu. Przyciągnięcie najlepszych projektantów było celem, jaki postawiły sobie władze regionu. – Stawiamy na najwyższej klasy rozwiązania. Chcemy, by ten budynek był ozdobą miasta – podkreślał wielokrotnie marszałek Marek Woźniak.

Stąd ogłoszenie o konkursie zamieszczono w publikatorach zarówno krajowych, jak i europejskich. Z tego samego powodu zdecydowano się na dwuetapowy przebieg konkursu ze wspomnianym pierwszym krokiem, czyli procedurą dopuszczenia do udziału w konkursie (chodzi m.in. o zagwarantowanie obecności wszystkich odpowiednich specjalistów w zespole projektowym). Wreszcie największym bodaj magnesem dla architektów są atrakcyj-

ne nagrody. Zwycięzcy konkursu przypadnie 150.000 złotych i zlecenie na opracowanie pełnego projektu budowlano-wykonawczego. Druga nagroda to 100.000 złotych, a trzecia – 50.000 złotych. Przewidziano też trzy wyróżnienia po 15.000 złotych.

Przypomnijmy, że nowa siedziba samorządu powstanie przy al. Niepodległości w Poznaniu, w sąsiedztwie hotelu Polonez, na działce ograniczonej ulicami św. Barbary i Kościuszki. Wcześniej, po długich dyskusjach, rozebrano stojący w tym miejscu budynek mieszczący między innymi Ośrodek Doskonalenia Nauczycieli.

Odpowiedniej lokalizacji na swoje potrzeby samorząd województwa szuka od niemal dziesięciu lat. Na budowę nowego budynku zgodnie przystały wszystkie opcje polityczne reprezentowane w sejmiku. Jej koszt wyniesie ponad 100 milionów złotych. Będą też jednak oszczędności związane z likwidacją kosztów, jakie obecnie przynosi funkcjonowanie UMWW w wielu miejscach Poznania. ABO

**Już w szkole**

Około pół miliona uczniów rozpoczęło po wakacjach naukę w szkołach podstawowych, gimnazjach i ponadgimnazjalnych w Wielkopolsce. Uroczysta wojewódzka inauguracja roku szkolnego odbyła się tym razem w Szkole Podstawowej im. Juliusza Słowackiego w Golinie.

Samorząd regionu reprezentowała Krystyna Poślednia, członek zarządu województwa, która podkreślała rolę powołanego przez marszałka zespołu, zajmującego się edukacją i nauką. Jego pierwsze posiedzenie odbyło się w czerwcu. Dyskutowano wówczas głównie o sposobach zaradzenia słabym wynikom testów i egzaminów zdawanych przez wielkopolskich uczniów. ABO

**Znowu konkurs**

Konkursy na ratownictwo medyczne w Szamotułach i Kole zostaną powtórzone. Prezes Narodowego Funduszu Zdrowia, po rozpatrzeniu odwołań tamtejszych szpitali, po raz drugi unieważnił decyzję wielkopolskiego oddziału NFZ. Konieczny jest więc nowy konkurs. Strony dotychczasowych postępowań zostaną zaproszone do złożenia ofert. Nie będzie natomiast ponownego konkursu na usługi ratownictwa medycznego w powiecie tureckim, bowiem gotowienie ratunkowe w Koninie nie odwołało się od decyzji korzystnej dla szpitala w Turku. RJ

**Pamiętamy o wydarzeniach sprzed siedemdziesięciu lat**

Z udziałem przedstawicieli samorządu województwa odbyły się 1 września w Poznaniu główne regionalne obchody 70. rocznicy wybuchu II wojny światowej, których kulminacyjnym punktem były tradycyjnie apel poległych i składanie kwiatów pod pomnikiem Armii Poznań (na zdjęciu). Z kolei grupa młodych Wielkopolan uczestniczyła tego dnia w głównych krajowych uroczystościach na Westerplatte. Natomiast 6 września marszałek Marek Woźniak wziął udział w obchodach upamiętniających 70. rocznicę Bitwy nad Bzurą w miejscowości Piątek. ABO



# Świat innowacji w Wielkopolsce

Kolejną już odsłoną Światowych Dni Innowacji czeka nas w Poznaniu i innych miastach regionu od 28 września do 2 października. Będą wydarzenia skierowane do fachowców, ale i także, w których uczestniczyć mogą wszyscy mieszkańcy regionu.

Urząd Marszałkowski jest już trzeci rok z rzędu organizatorem imprezy, której cele to: upowszechnianie innowacji, wzrost świadomości społecznej w tej dziedzinie, prezentacja najlepszych praktyk z najbardziej innowacyjnych regionów i krajów. W trakcie konferencji, wystaw oraz warsztatów z udziałem ekspertów z całego świata uczestnicy będą mieli okazję do wymiany pomysłów z zakresu badań i rozwoju oraz transferu technologii. Mowa będzie m.in. o nowoczesnych in-

strumentach finansowych, roli metropolii w rozwoju regionów, klastrach i designie.

Z tym ostatnim zagadnieniem związane są wydarzenia, które skupią się w budynku Starej Drukarni w Poznaniu. Kilka elementów złoży się na wystawę, którą wszyscy chętni będą mogli za darmo obejrzeć od 29 września do 11 października. Pokazana będzie m.in. „Dune” Daana Roosegaarda – przestrzeń interaktywna reagująca na ruch, dźwięk i dotyk. Teren przed budynkiem to wystawa „Dizajn w Przestrzeni Publicznej”. Zaprezentowana zostanie też nagrodzona Złotymi Lwami w Wenecji wystawa Kobasa Laksy i Nicolasa Grosperre, zrealizowana w ramach projektu „Budynków życie po życiu”. Obejrzieć będzie można wysta-

wę prac finałowych warsztatów Nowy Folk Design (na nowoczesną, ale nawiązującą do tradycji, pamiętkę z Wielkopolski) i najnowsze osiągnięcia studentów w ramach Poznańskiego Akademickiego Inkubatora Przedsiębiorczości.

W kilku miejscach Poznania oraz w Lesznie, Kaliszu i Pile rozegra się natomiast akcja zatyulowana „Moduł publiczny”. Artyści reprezentujący różne dziedziny sztuki, aranżując na wiele sposobów kontener mieszkalny, pokażą, co może zmienić się w przestrzeni naszych miast poprzez tego typu działania.

Wszystkie wydarzenia będzie można śledzić dzięki transmisji internetowej na stronie [www.sdi-wielkopolska.pl](http://www.sdi-wielkopolska.pl), gdzie można też znaleźć więcej szczegółów na temat ŚDI.

Zakończyła się pierwsza edycja organizowanego przez Urząd Marszałkowski konkursu „Wielkopolski Lider Innowacji” dla jednostek badawczo-rozwojowych, samorządów terytorialnych, uczelni, stowarzyszeń, fundacji, instytucji otoczenia biznesu, które w swojej działalności stawiają na stosowanie nowoczesnych rozwiązań. Pierwsze trzy miejsca zajęły: Poznański Akademicki Inkubator Przedsiębiorczości (projekt „Preinkubator”), Miasto Leszno (projekt „Innowacyjne Leszno”), Regionalna Wielkopolska Izba Rolno-Przemysłowa (projekt „FINET – Food Industry Network”). W nagrodę dostaną pakiety obejmujące staże, ekspertyzy, opracowania i konsultacje wspomagające rozwój innowacyjnych działań. ABO



# Brazylijskie przyczółki

Wielkopolska prezentuje swoją gospodarkę w Sao Paulo i Kurytybie.

Wielkopolska powinna przestać być anonimowym regionem dla Brazylijczyków zainteresowanych współpracą gospodarczą z Europą i naszym krajem. Pomogą w tym dwa specjalne punkty informacyjne – tak zwane stałe regionalne prezentacje branżowe w Sao Paulo i Kurytybie. Otwarto je uroczystie podczas wielkopolskiej misji gospodarczej w Brazylii pod koniec sierpnia.

W misji uczestniczyli marszałek Marek Woźniak i wicemarszałek Leszek Wojtasiak oraz przedstawiciele wielkopolskich firm i uczelni. W brazylijskich stanach Parana i Sao Paulo odbyli dziesiątki rozmów, zarówno politycznych, jak i gospodarczych. Atutem wzmacniającym naszą pozycję była jednocześnie oficjalna wizyta wiceministra gospodarki Adama Szejnfelda.

Brazylia stała się w ostatnich latach najdynamiczniej rozwijającym się krajem tej części świata, to państwo z ogromnym potencjałem. Jednak wejście na rynek brazylijski jest trudne. Bez poparcia sfer administracyjnych i dobrej politycznej woli przebiecie się przez pewne bariery okazuje się niemożliwe – tłumaczy sens tej wizyty Marek Woźniak. – Dzięki naszym licznym spotkaniom pokazaliśmy wolę współpracy na poziomie regionalnym, stworzyliśmy odpowiednie warunki do dalszych rozmów już pomiędzy konkretnymi firmami.

Ze stanem Parana (uznawanym za „polski” region w Brazylii) Wielkopolska podpisała oficjalne porozumienie o współpracy.

– Widać tam prawdziwą wolę nawiązania kontaktów – uważa marszałek.



FOT. Z ARCHIWUM UMWW

W uroczystym otwarciu stałej prezentacji branżowej Wielkopolski w Kurytybie wzięło udział ponad 150 osób. Na zdjęciu: wiceminister gospodarki Adam Szejnfeld, marszałek Marek Woźniak, wicemarszałek Leszek Wojtasiak.

Być może na konkrety nie będzie trzeba długo czekać. Przedstawiciele Wielkopolski próbowali m.in. stworzyć podstawy do odbudowania relacji gospodarczych brazylijskich stocznicy „Cegielskim”. Niewykluczone, że dzięki temu poznańskim zakładom uda się zdobyć jakieś zamówienia (podobną pomoc dla HCP władze województwa podjęły także w rozmowach z partnerami z Armenii oraz Indii).

Umowy o współpracy naukowej i wymianie studentów z brazylijskimi uczelniami podpisał wkrótce poznański Uniwersytet Medyczny, którego przedstawiciel też brał udział w sierpniowej misji.

– Dzięki wcześniejszemu doborowi i wstępnym kontaktom przedstawiciele wielkopolskich firm nie jechali z nami w ciemno, ale wiedzieli, że mogą liczyć na zainteresowanie brazylijskich

partnerów. Dzięki wizycie z nami niektóre firmy z branży informatycznej mają już gotowe kontrakty, które po uszczegółowieniu będą mogły podpisać – mówi wicemarszałek Leszek Wojtasiak. – Inny przykład ogromnego zainteresowania to firma Paula, laureat naszej nagrody „i-Wielkopolska”. Brazylijski producent posiłków deklarował gotowość złożenia ogromnego zamówienia już teraz.

– Odebraliśmy też sygnały od firm, które chciałyby przyjechać do nas, by rozegnać nasz rynek. Chcemy więc zorganizować wiosną forum gospodarcze polsko-brazylijskie – dodaje wicemarszałek.

Zagraniczne wyjazdy członków zarządu województwa nie podobają się jednak części radnych sejmiku. Podczas konferencji prasowej podsumowanie takich wojaży



Reprezentanci wielkopolskiego sektora ICT odbyli w siedzibie Federacji Przemysłu Miasta Sao Paulo szereg rozmów handlowych z brazylijskimi firmami. Na zdjęciu: przedstawicielka firmy PrimeSoft Polska Sp. z o.o. Dorota Szajek.

w pierwszym półroczu komentował szef klubu PiS Zbigniew Czerwiński. Wskazywał, że najczęściej podróżują marszałek Woźniak i Wojtasiak, jednak to wyjazdy tego drugiego zostały szczególnie napiętnowane.

– Nie kwestionujemy konieczności wyjazdów służbowych, jednak apelujemy o umiar i zachowanie zdrowych proporcji – twierdzi radny Czerwiński. – Czasami warto dużo wydać, by mieć konkretny efekt, ale tu takiego nie widać. Misje gospodarcze organizowane przez Urząd Marszałkowski są marnowaniem pieniędzy wielkopolskich podatników, ale mogą być przyjemne dla urzędników gustujących w takich rozrywkach.

– Myślę, że nasze podróże są stosunkowo tanie w porównaniu do wyjazdów szefów innych regionów, nie tylko euro-

pejskich, ale i niektórych polskich. Na miejscu nasz program też jest maksymalnie skondensowany. Ja na przykład z Brazylii pamiętam jedynie spotkania, przejazdy i przeloty, no i jeszcze, że było zimno i padał deszcz – tłumaczy Marek Woźniak. A pytany o sensowność misji gospodarczych, odpowiada: – Gdybym nie był przekonany, że warto organizować takie wyjazdy, to bym ich nie akceptował. Myślę, że nie ma innego sposobu na przełamanie bariery dystansu i niewiedzy. Nie oszukujmy się, że jakiś brazylijski biznesmen czy urzędnik usiądzie do Internetu i przypadkiem trafi na Polskę, a już szczególnie na Wielkopolskę, a w niej na jakąś firmę czy produkt... Na odległość nie da się też zweryfikować wiarygodności potencjalnych partnerów. ABO

## W partnerstwie

Wielkopolska zaakcentowała swoją obecność na tegorocznym Forum Ekonomicznym w Krynicy, uczestnicząc aktywnie w dyskusjach na temat celów i perspektyw Partnerstwa Wschodniego oraz roli samorządów regionalnych i lokalnych w kreowaniu współpracy międzynarodowej. Pracami grupy dyskusyjnej koncentrującej się na tej problematyce kierował marszałek Marek Woźniak, wiceprzewodniczący Komitetu Regionów w Brukseli.

Partnerstwo Wschodnie to inicjatywa Polski i Szwecji, która zakłada rozwijanie współpracy państw Unii Europejskiej z Ukrainą, Białorusią i Moldawią oraz państwami Kaukazu Południowego: Gruzją, Azerbejdżanem i Armenią. RJ

## Siła marzeń

Wczesne wykrywanie i zapobieganie chorobom nowotworowym dzieci stanowiło ideę pierwszego Ogólnopolskiego Dnia Marzeń, zorganizowanego 12 września w Poznaniu przez Fundację „Mam Marzenie” pod patronatem marszałka województwa Marka Woźniaka.

Tego dnia w kilku miastach Polski spełniono marzenie 14-letniego Krystiana z Krakowa, który poprosił fundację o zorganizowanie badań w swojej szkole, z nadzieją, że pozwoli to uchronić przed chorobą bądź cierpieniami inne dzieci. Współgospodarzem Dnia Marzeń w Wielkopolsce był Uniwersytet Medyczny w Poznaniu. W uniwersyteckim centrum kongresowo-dydaktycznym zorganizowano blok imprez i zabaw dla dzieci zdrowych i chorych. Związani z fundacją onkolodzy wykonywali bezpłatne badania dzieci oraz prowadzili szkolenia adresowane do lekarzy pierwszego kontaktu. Z krótkich kursów mogli skorzystać również rodzice. Fundacja „Mam Marzenie” (www.mammarzenie.org) spełniła już, wspólnie ze sponsorami, ponad 2000 marzeń dzieci chorych na nowotwory. RJ

## Nasze panie medalami obsypane

Ostatnie tygodnie przyniosły niezwykle wysyp medali zdobywanych przez wielkopolskich sportowców na mistrzostwach świata w kilku dyscyplinach.

Klasę po raz kolejny potwierdził Szymon Ziółkowski (AZS Poznań), który w rzucie młotem zdobył srebrny krążek podczas lekkoatletycznych mistrzostw świata w Berlinie.

Jednak zdecydowanie najwięcej radości kibicom sprawiły tym razem panie.

Na tych samych mistrzostwach w Berlinie Anita Włodarczyk (AZS AWF Poznań) zdobyła złoty medal w rzucie młotem, jednocześnie bijąc rekord świata.

Podczas rozgrywanych na poznańskiej Malcie wiosłarskich mistrzostw świata złoto (pierwszy taki krążek w polskim kobiecym wioslarstwie!) w dwójce podwójnej wywalczyły Julia Michalska i Magdalena Mularczyk (obie Tryton Poznań), a srebrny medal w dwójce podwójnej wagi lekkiej zdobyła Magdalena Kemnitz (Poznań).

Wcześniej, z kanadyjskiego Dartmouth, z kajakarskich mi-

strzostw świata złoty medal w K-2 na 1000 metrów przywozła Małgorzata Chojnacka, a srebrny w K-1 na 200 metrów Marta Walczykiewicz (obie Posenania). Były to jedyne medale polskiej reprezentacji kajakarskiej podczas tej imprezy.

Z kolei z australijskiej Canberry ze złotym medalem mistrzostw świata w kolarstwie górskim (w kategorii do 23 lat) wróciła inna Wielkopolanka Aleksandra Dawidowicz.

Nasi lekkoatleci zostali odznaczeni przez prezydenta RP: Anita Włodarczyk odebrała Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski, a Szymon Ziółkowski – Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski.

Listy gratulacyjne do medalistów wystosował także marszałek województwa. Okazją do podziękowań będzie też coroczne podsumowanie sportowego roku w regionie, które tradycyjnie odbywa się w grudniu. Zgodnie z uchwałą sejmiku, medaliści reprezentujący dyscypliny olimpijskie dostaną także wsparcie finansowe. ABO

## Depczą Mazowszu po piętach

Młodzi wielkopolscy sportowcy zajęli drugie miejsce na XV Ogólnopolskiej Olimpiadzie Młodzieży w Sportach Letnich, o włos ustępując tradycyjnie pierwszemu województwu mazowieckiemu.

Rywalizację w tym roku rozgrywano w Małopolsce. 555 zawodników z naszego regionu, stających w olimpijskie szranki w 22 dyscyplinach, wywalczyło 79 medali, w tym 24 złote. To mniej niż w ubiegłym roku. Uzyskałszy też nieco mniej punktów niż poprzednio, ale znacząco zbliżyliśmy się do mazowieckich liderów. Dystans był niewielki (1649 do 1624,82 punktów), podczas gdy trzecie województwo – pomorskie – miało już tylko 1249 punktów).

– Ten układ sił pomiędzy Mazowszem i Wielkopolską jest niezmienny od wielu lat, choć na początku wieku to my trzykrotnie zwyciężaliśmy – przypomina Bogusław Wolwicz, dyrektor Biura Wielkopolskiego Stowarzyszenia Sportowego. – Na sukces w końcowej klasyfikacji punktowej mogą liczyć wojewód-



FOT. ARCHIWUM

Kolarz Eryk Latoń z KTK Kalisz (na zdjęciu jedzie jako drugi) stał się wielkopolskim multimedalistą XV Ogólnopolskiej Olimpiady Młodzieży w Sportach Letnich.

stwa, które mają silne lekkoatletykę i pływanie. A my mamy.

Choć w sumie medali było mniej niż przed rokiem, to więcej krążków zdobyliśmy w najbardziej cenionych przez kibiców grach zespołowych. – I to mimo tego, że w naszej flagowej dyscyplinie, czyli hokeju, żadna z wielkopolskich drużyn

nie stanęła tym razem na podium. Tu warto podkreślić, że zwłaszcza medale chłopców i dziewcząt w piłce nożnej – uważa Bogusław Wolwicz.

Kto jeszcze podczas tegorocznej olimpiady zasłużył na szczególne uznanie?

Okazuje się, że naszą mocną stroną jest kolarstwo. Torow-

cy zdobyli aż 10 krążków, z czego 4 (złoto, dwa srebra, brąz) stało się udziałem Eryka Latoń (KTK Kalisz). 5 razy na podium stawali nasi młodzi tenisisci, 4 medale zdobyliśmy w triathlonie. 2 medale (złoty i srebrny) Aleksandry Grzybowski z Kicina to najlepszy dorobek wielkopolskiego jeźdźstwa w tej kategorii wiekowej w XXI wieku! Inni nasi multimedaliści to: Dominika Bartosz z Leszna w strzelaniu z pistoletu (złoto i brąz), poznański tenisista Maciej Smola (złoto i srebro), wioslarze: Tomasz Rachwał (dwa razy złoto) z Poznania i „ósemka” z Kalisza.

– Jednak tegoroczne wyniki w wioslarstwie i kajakarstwie, dyscyplinach, w których tradycyjnie dominujemy w kraju, nie napawają optymizmem. Widać pewien regres, co może mieć przełożenie na wyniki seniorskie za pewien czas – uważa dyrektor Wolwicz.

Warto przypomnieć, że przygotowania do młodzieżowej rywalizacji sportowców tradycyjnie już wspierane są finansowo przez samorząd województwa. ABO

# Śladami Enigmy Regionalna strategia wzięta pod lupę

Przewodniczący sejmiku reprezentował województwo podczas uroczystości w Londynie.

Londyn to ważne miejsce na mapie polskich zmaganiach zbrojnych i politycznych podczas II wojny światowej. Jeszcze przez kilka dekad po zakończeniu wojny było tu centrum emigracyjnego życia politycznego i kulturalnego. Dzisiaj daje nadzieję na lepsze życie kolejnej fali emigracji – teraz dobrowolnej, zarobkowej.

1 września odbyły się w Londynie uroczystości związane z 70. rocznicą wybuchu wojny, których organizatorem była Ambasada RP wraz z organizacjami polonijnymi działającymi w Wielkiej Brytanii. Uczestniczyła w nich również delegacja z Wielkopolski, z przewodniczącym sejmiku Lechem Dymarskim.

Udział przedstawicieli naszego regionu nie był przypadkowy. Od kilku miesięcy w Bletchley Park, gdzie podczas wojny mieściło się brytyjskie centrum kryptologiczne, prezentowana była wystawa poświęcona polskiemu udziałowi w złamaniu kodów niemieckiej maszyny szyfrującej Enigmy. Pulownik Maksymilian Cieżki, który pod koniec lat 20. poprzedniego wieku zorganizował zespół kryptologów, pochodził z Szamotuł. Jego genialnymi współpracownikami byli trzej młodzi matematycy z Uniwersytetu Poznańskiego – Marian Rejewski, Henryk Zygalski i Jerzy Różycki. Wystawa została przygotowana przez Urząd Marszałkowski w Poznaniu oraz Urząd Miasta i Gminy w Szamotułach.

Rocznicowe obchody w Londynie rozpoczęły się od złożenia kwiatów pod pomnikiem gen. Władysława Sikorskiego. Następnie w gmachu ambasady RP zaproszeni goście, w tym przedstawiciele placówek dyplomatycznych akredytowanych w Londynie, mogli się zapoznać z wystawą poświęconą plk. M. Cieżkiemu i jego współpracownikom, którą z tej okazji przeniesiono z Bletchley Park.



FOT. I. ORŁOWSKI

Wystąpienie Lecha Dymarskiego podczas uroczystości w polskiej ambasadzie.

Pani ambasador Barbara Tugę-Ercińska w krótkim wystąpieniu przypominała zebranym udział Polaków w II wojnie światowej. Przewodniczący Lech Dymarski w imieniu władz Wielkopolski przekazał pozdrowienia uczestnikom uroczystości oraz podkreślił związki zespołu plk. M. Cieżkiego z Poznaniem. Szerzej o roli polskich kryptologów mówił dr Marek Grajek, autor opracowania „Enigma. Bliżej prawdy”.

Wielkopolska delegacja odwiedziła również Bletchley Park, gdzie obecnie jest muzeum poświęcone „łamaczom kodów”. Są tam również polskie akcenty ukazujące osiągnięcia naszych kryptologów. Dzisiaj to prywatne muzeum odwiedzały wycieczki kombatantów oraz młodzi ludzie, którzy chcą zobaczyć prototypy pierwszych

komputerów. Dyrektorka muzeum Kelsey Griffin ma nadzieję, że Bletchley Park znajdzie się również na trasie polskich wycieczek zwiedzających Wielką Brytanię.

Wystawa poświęcona plk. M. Cieżkiemu i polskim kryptologom ma już zagwarantowany dalszy pobyt w Londynie. W najbliższych tygodniach będzie ją można zobaczyć w gmachu Polskiej Organizacji Społeczno-Kulturalnej, gdzie miejsce ekspozycji zapewnił jej prezes POSK dr Olgierd Lalko. Podczas spotkania wielkopolskiej delegacji z przedstawicielami organizacji polonijnych ich działacze zadeklarowali przesłanie wystawy do innych miast w Wielkiej Brytanii, gdzie znajdują się większe skupiska Polaków.

Stanisław Nowak

W lipcu sejmik przyjął pierwszy raport o realizacji strategii rozwoju województwa wielkopolskiego do 2020 roku.

Strategia, przyjęta w grudniu 2005 roku przez sejmik, jest podstawowym dokumentem planistycznym w procesie zarządzania regionalnego. Do zawartych w nim celów odnoszą się wszystkie regionalne programy inwestycyjne i społeczne. Zapisy strategii stanowią podstawową argumentację województwa w finansowaniu jego działań rozwojowych ze źródeł krajowych oraz funduszy Unii Europejskiej.

Zasadniczy zapis tego dokumentu podporządkowuje wszelkie działania publiczne w regionie generalnemu celowi, jakim jest poprawa przetrzeni województwa, m.in. systemu edukacji, rynku pracy, gospodarki oraz sfery społecznej, skutkująca wzrostem poziomu życia mieszkańców. Aby powstała kompletna strategia, tak zwięźle sformułowanie trzeba było rozpisnąć na dziesiątki celów operacyjnych, programów i działań oraz przygotować dla nich wieloletnie harmonogramy realizacji.

Jak w gąszczu przedsięwzięć, realizowanych przez wiele jednostek organizacyjnych samorządu województwa oraz jego partnerów – samorządy lokalne, podmioty gospodarcze i organizacje pozarządowe – znaleźć odpowiedź na pytania dotyczące jakości i postępów w realizacji wojewódzkiej strategii?

Zgodnie z zapisami dokumentu z 2005 roku co dwa lata, począwszy od 2009 roku, sejmik otrzymywać będzie do zatwierdzenia „Raport o postępie osiągania celów strategii” wraz z ewentualnymi propozycjami zmian treści strategii bądź sposobu jej realizacji.

Rzetelne raportowanie wymaga jednak odpowiedniego systemu monitorowania. Osia organizacyjną tego systemu w Wielkopolsce stał się Oddział Analiz Regionalnych – zespół w Departamencie Polityki Regionalnej w Urzędzie Marszałkowskim, który, mówiąc obrazowo, pełnić będzie funkcję swobodnego „obserwatorium regionalnego”. Analitycy posługując się będą aktualizowaną Bazą Danych Regionalnych i na jej podstawie precyzować diagnozy

oraz oceny sytuacji społeczno-gospodarczej w regionie niezbędne do scharakteryzowania skutków osiągnięcia celów strategii województwa.

O dotychczasowych efektach wdrażania strategii z pierwszego raportu dowiadujemy się niewiele. Jego autorzy wskazują, że nie jest to możliwe w początkowym okresie jej wdrażania. Jak wynika z dokumentu, w najbliższych latach na realizację strategii rozwoju województwa największy wpływ będą miały fundusze wspólnotowe. W ramach dwóch perspektyw finansowych UE (2004-2006 oraz 2007-2013) samorząd województwa w obszarach związanych z realizacją strategii zarządzał lub zarządza kwotą ponad 9 miliardów złotych. W kolejnym raporcie możliwa będzie odpowiedź na pytanie, w jakim stopniu regionalne programy operacyjne, finansowane z funduszy unijnych, przybliżyły nas do celów regionalnej strategii oraz czy ich skala jest wystarczająco duża, by stwierdzić rzeczywiste oddziaływanie na sytuację społeczno-gospodarczą województwa. **RJ**



FOT. M. KACZMARCZYK/ARCHIWUM FIRMY SKANSKA

Sprawną komunikacją to jeden z celów regionalnej strategii. Na zdjęciu oddany niedawno do użytku odcinek drogi S-11 pomiędzy Poznaniem a Kórnikiem.

## Miliony dla organizacji pozarządowych

Ponad 13 mln zł trafiło do organizacji pozarządowych w 2008 roku z budżetu województwa. Takie statystyki wylaniają się z rozpatrywanego przez radnych sprawozdania z ubiegłorocznej realizacji „Programu współpracy Samorządu Województwa Wielkopolskiego z organizacjami pozarządowymi oraz innymi podmiotami działającymi w sferze działalności pożytku publicznego”.

W trakcie ubiegłego roku samorząd województwa współpracował z przedstawicielami ponad 1000 organizacji z „trzeciego sektora”. Ogłoszonych zostało 35 konkursów ofert na realizację zadań publicznych. Wpłynęło na nie 1805 ofert, a komisje konkursowe zakwalifikowały zlecenie realizacji 750 zadań na wspomnianą kwotę prawie 13,3 mln zł. Najwięcej, bo prawie 7 mln zł, wydano na pro-

jekty z zakresu sportu i turystyki. Na drugim miejscu (ponad 4 mln zł) znajdują się działania, które nadzoruje marszałkowski Departament Kultury.

Dlaczego samorząd województwa coraz szerzej wchodzi w współpracę z tego typu podmiotami?

– Włączenie organizacji pozarządowych do realizacji zadań publicznych ma na celu wykorzystanie potencjału społeczności lokalnej, zachęcenie do wzięcia odpowiedzialności za sprawy publiczne, co powinno zaowocować budową społeczeństwa obywatelskiego – tłumaczy Grzegorz Naranowicz, wiceprzewodniczący powołanego przez marszałka Zespołu Konsultacyjno-Opiniującego ds. współpracy z organizacjami pozarządowymi. – Ta współpraca pozwala też na częściowe obniżenie kosztów oraz podniesienie jakości realizowanych zadań.



FOT. S. SIEWICZ

Jedno z przedstawień tegorocznej „Malty” w Poznaniu. Fundacja Międzynarodowego Festiwalu Teatralnego Malta znalazła się wśród podmiotów, które uzyskały wsparcie od samorządu województwa.

Przekazywanie wsparcia finansowego to jednak niejedyna forma współpracy z „trzecim sektorem”. W połowie 2008 roku został stworzony specjalny portal Wielkopolskie Wici (www.wielkopolskiwici.pl), poświęcony właśnie organizacjom pozarządowym w naszym regionie. Pozwolił on na stworzenie bazy danych tych podmiotów, wymianę dobrych praktyk, informowanie o podejmowanych działaniach i dostępnych formach wsparcia. – To także dla tych organizacji możliwość darmowego zareklamowania się poprzez pokazanie swoich dokonań – dodaje Grzegorz Naranowicz.

Współpraca samorząd – NGO odbywa się też na innych polach. To konsultacje dotyczące aktów normatywnych (przede wszystkim – projektu nowelizacji Ustawy o organizacjach pozarządowych), doradztwo w sprawie pozyskiwania źródeł

finansowania, pomoc w nawiązywaniu kontaktów międzynarodowych, organizowanie konferencji, seminariów i szkoleń.

Wprowadzane są też nowe rozwiązania. Krokiem, który znacząco ułatwił funkcjonowanie organizacjom pozarządowym, było stworzenie możliwości korygowania pewnych uchybień formalnych w zgłoszeniach konkursowych – wcześniej przez takie błędy odpadało wiele zgłoszeń. Wprowadzane są konkursy w nowych obszarach, w tym roku na przykład z zakresu gospodarki.

Trzeba jednak mieć świadomość, że mimo ciągłego wzrostu skali współpracy z NGO województwo wielkopolskie wciąż przeznacza na nią mniej pieniędzy nie tylko od na przykład miasta Poznania, ale też od wielu innych polskich regionów. **ABO**



# Cieliczka wygrała laptopa

30 sierpnia rolnicy z 35 powiatów regionu zjechali do Piły na Wojewódzko-Diecezjalne Dożynki Wielkopolskie. Było okazale, kolorowo, momentami bardzo podniosłe, ale też swojsko i ludycznie – tak w skrócie można opisać wojewódzkie święto plonów.

Mariusz Szalbierz

Półtora tygodnia wcześniej. Marszałek województwa wielkopolskiego Marek Woźniak, starosta piłski Tomasz Bugajski i prezydent Piły Zbigniew Kosmatka składają wizyty starostom dożynek. W Luchowie (gmina Łobżenica) oczekuje ich 28-letnia Ewa Czyż, absolwentka trzech kierunków Wydziału Rolnego Uniwersytetu Technologiczno-Przyrodniczego w Bydgoszczy.

Gospodarstwo pozostaje w rękach rodziny Czyżów od 1936 roku.

– Ja jestem już czwartym pokoleniem – opowiada pani Ewa. – Po śmierci taty odważyłam się sama jakoś to wszystko poukładać. Wyzwanie jest duże, bo wiele trzeba tu jeszcze zrobić, by spełnić standardy unijne i sprostać nowym technologiom. Ale posiadam odpowiednie zaplecze sprzętowe, mam więc się na czym wykazać.

70-hektarowe gospodarstwo nastawione jest na uprawę zbóż paszowych na własny użytek i osiąga plony powyżej 70 kwintali z hektara. Głównym kierunkiem działalności jest hodowla zarodowa trzody chlewnej rasy PBZ i Duroc. Roczna produkcja w cyklu zamkniętym oscyluje w granicach 2 tysięcy sztuk.

– To tato mnie przytrzymał na tej wsi i to był dobry wybór. Tutaj wszystko zależy tylko od mnie. Jak dopilnuję, takie będą efekty. I ta świadomość jest niezwykle istotna, bo bardzo dopinguje do pracy – mówi pani Ewa.

\*\*\*

Na przeciwnym krańcu powiatu piłskiego, w Kruszewie (gmina Ujście), gości wita Julian Graś. We wsi – ale też w gminie – znają go wszyscy. Od 31 lat radny, od prawie 20 lat sołtys, działacz Gminnego Związku Rolników, Kółek i Organizacji Rolniczych, członek Wielkopolskiej Izby Rolniczej w Poznaniu.

– Kiedy dowiedziałem się, że wybrano mnie na starostę dożynek, przeszedł mnie lekki dreszczyk. No bo dlaczego akurat ja? Ale przetłumaczy-



Po uroczystej mszy korowód dożynkowy dotarł na stadion.

łem to sobie, że może jest to wdzięczność za długie lata mojej społecznej pracy. No i docenienie wyników gospodarstwa, które własnymi rękami zbudowałem. Chyba właśnie to zostało zauważone. To starostowanie to największy zaszczyt w moim życiu.

Julian Graś łącznie z dzieżawą uprawia 110 hektarów ziemi. Gospodarstwo ukierunkowane jest na produkcję trzody chlewnej.

– Był taki okres, że hodowla świń nie opłacała się. Teraz sytuacja znacznie się poprawiła i myślę o zwiększeniu produkcji. Tym bardziej, że mam do dyspozycji dwa razy więcej paszy, niż w ubiegłym roku. Nawet nadwyżkę sprzedam, bo pieniądź zawsze jest potrzebny.

W prowadzeniu gospodarstwa panu Julianowi pomagają synowie. Obaj uczą się w szkole rolniczej.

– Najdalej za dwa lata przepiszę gospodarstwo na nich – zapowiada ojciec.

\*\*\*

30 sierpnia, Piła. Prologiem do dożynek jest wystawa rolnicza. Uroczystego otwarcia dokonują m.in. wiceminister gospodarki Adam Szejnfeld i członek zarządu województwa Ar-

kadiusz Błochowiak. Wystawcy prezentują najnowszy sprzęt oraz plody rolne. Można skosztować miodu, powidel, smalcu ze skwarkami, posmakować owoców i warzyw z własnych produkcji.

Wystawa to okazja do podsumowania konkursu odchodu cieliczek, zorganizowanego przez Wojewódzkie Centrum Hodowli i Rozrodu Zwierząt – Filia w Wągrowcu. Ledwie dwumiesięczne cieliczki przywiezione przez trzynastu hodowców z powiatu piłskiego nie mają łatwego zadania. Muszą, pod okiem swoich młodych opiekunów, przespacerować się przed konkursową komisją, z gracją, w określonym porządku, prezentując swoje walory. Jury zwraca uwagę na wagę, wzrostowość, pokrój, charakter mleczny, pielęgnację i higienę.

Wreszcie są ostateczne wyniki: Puchar Marszałka Województwa Wielkopolskiego, Puchar Wielkopolskiego Centrum Hodowli i Rozrodu Zwierząt w Poznaniu, laptop, nagrody rzeczowe oraz upominki od sponsorów trafiają do Sławomira Radowskiego z Izdebek (gmina Łobżenica). Cieliczka z hodowli Krzysztofa Mrotka z Falmierowa (gmina Wyrzysk) wygrywa dla swoich właścicieli rower i Puchar Starosty Pił-

skiego. Trzecie miejsce zajmuje Stadnina Koni Dobrzyniewo (gmina Wyrzysk).

– Ten konkurs dowodzi, że polskie rolnictwo i polska ho-



Cóż może smakować bardziej podczas dożynek, niż pajda chleba, z tegorocznych zbiorów, ze smalcem?

dowla ma przyszłość. I nie chodzi tylko o to, co hodujemy, ale kto hoduje. Bo bez dobrych, świetnie wykształconych hodowców, nie ma takich efektów, jakie możemy tutaj dzisiaj podziwiać – chwali uczestników konkursu wiceminister gospodarki Adam Szejnfeld.

\*\*\*

Oficjalne uroczystości rozpoczyna msza dożynkowa od-



Starostami tegorocznych dożynek byli Ewa Czyż i Julian Graś.

prawiona w centrum miasta, pod pomnikiem Jana Pawła II.

– Rolnictwo to takie zajęcie, w którym nawet jeśli pracuje się niemalże perfekcyjnie, to i tak doświadcza się prawdy, że nie wszystko od człowieka zależy – przypomina koncelebrujący nabożeństwo ordynariusz diecezji koszalińsko-kolobrzeskiej biskup Edward Dajczak.

Po mszy okazały korowód dożynkowy, prowadzony przez Piłską Orkiestrę Kameralną i paradnie wystrojone mażonki, wyrusza w kierunku stadionu żużlowego. W barwnym orszaku ulice Piły przemierzają rolnicze delegacje z wszystkich wielkopolskich powiatów. Z nie mniejszą ciekawością pilan spotyka się korowód zmechanizowany, pilotowany przez zabytkowe auta i ciągniki. Oficjele jadą w bryczkach.

Płytę stadionu przy ulicy Bydgoskiej zapelniają dziesiątki wieńców, wykonanych z kłosów zbóż, owoców, warzyw i polnych kwiatów. Na trybunach około 10 tysięcy osób.

– Jesteśmy szczęśliwi, że to właśnie nam przypadł w udziale zaszczyt zorganizowania święta dla rolników z całej Wielkopolski – witają zebranych prezydent Piły Zbigniew Kosmatka i starosta piłski Tomasz Bugajski.

Przy dźwiękach pieśni „Plon niesiemy, plon” Ewa Czyż i Julian Graś wręczają gospodarzowi dożynek, marszałkowi Markowi Woźniakowi, bochen chleba wypieczony z mąki wyprodukowanej z tegorocznych zbóż.

– Praca rolnika jest niezwykle trudna, odpowiedzialna, wymagająca ogromnej cierpliwości i szacunku dla ziemi. Dzisiaj spotykamy się po to, by rolnikom za tę pracę podziękować i zapewnić o naszym wielkim dla niej szacunku – podkreśla marszałek.

– Czasem podejrzewa się nas, że nasze spojrzenie na województwo jest „poznaniocentryczne”. Dzisiaj w Piłie chciałem oficjalnie zaprzeczyć tej opinii. Każda część Wielkopolski ma takie samo prawo do brania udziału w podziale budżetu i wszystkich dóbr, ostatnio zwłaszcza środków unijnych. Już dzisiaj na ziemi piłskiej można odnaleźć te korzystne decyzje dla północnej Wielkopolski – dodaje Marek Woźniak.

Na scenie rozpoczyna się program artystyczny. Młodzież czeka na koncert „Piaska”. Starsi na zabawę ludową.

Tęgo wieczoru w sąsiedztwie piłskiego stadionu cisza nocna zacznie obowiązywać dużo później...



Marszałek odbiera bochen chleba wypieczony z mąki wyprodukowanej z tegorocznych zbóż.



Wielkie emocje i dobra zabawa, czyli podsumowanie konkursu odchodu cieliczek.



Zabawa na piłskim stadionie trwała w tę niedzielę do późnego wieczora.

# Być mądrym przed szkodą

Z wojewodą wielkopolskim Piotrem Florkiem rozmawia Olga Kunze

– Jaka pierwsza refleksja nasuwa się panu, kiedy w mediach słyszy pan komunikat ostrzegający przed nadciągającymi burzami, ulewami, wichurami?

– Żeby kataklizm nas ominął... To moja pierwsza myśl i oczywiste życzenie, ale wsłuchuję się w komunikat, bo zawiera on istotne informacje.

– Przyznam, że należę do licznej grupy osób, które niezbyt uważnie wsłuchują się w takie komunikaty. Tęgo lata prognozy meteorologiczne nie zawsze się sprawdzały. Mam prawo czuć się rozgrzeszona?

– Niekoniecznie. Zawarte w takich komunikatach informacje trzeba przyjmować z powagą. W pewnej niefrasobliwości dotyczącej reakcji na te ostrzeżenia dostrzegam analogie z naszymi zachowaniami komunikacyjnymi na drogach.

– Jakże?

– Jeżeli jadąc autem, na niezbyt długim odcinku trasy napotkamy zbyt wiele znaków drogowych, nie jesteśmy w stanie ich odczytać, by stosownie zareagować, ale jedziemy dalej... Ostrzeżeń pogodowych też jest coraz więcej. W czerwcu nadawano je 22 razy, w lipcu – 25. Jednak po wysłuchaniu komunikatu ostrzegawczego trzeba się skupić, pomyśleć, co w tej sytuacji możemy zrobić.

– Przrzekam się skupić i pomyśleć... A co w chwili otrzymania komunikatu o nadchodzącym niebezpieczeństwie robią służby podległe wojewodzie?

– Wszystkie służby działają zgodnie z ustalonymi procedurami. Przypomnę, że najgroźniejsze burze i nawałnice przetoczyły się nad Wielkopolską w lipcu. 23 lipca meteorolodzy przekazali Wojewódzkiemu Centrum Zarządzania Kryzysowego wiadomość, że południowo-wschodnia część regionu jest szczególnie zagrożona nawałnicą. Prognoza była precyzyjna. Strażacy, pogotowie ratunkowe, praktycznie stale są w gotowości, ale wiadomość o nawałnicy przekazano i im, i energetykom, wodociągom, służbom łączności. Równoległe informowano o niebezpieczeństwie także lokalne samorządy: powiaty, gminy.

– W jaki sposób przekazuje się te informacje? Rzeczywiście jesteśmy jedynym w UE krajem, który dla służb ratowniczych nie ma łączności cyfrowej?

– Wiadomości o zagrożeniach przekazujemy mailami, telefonicznie, SMS-ami, faksami, drogą radiową. Faktycznie, nie mamy jeszcze łączności cyfrowej, ale w ubiegłym roku rozpoczęliśmy budowę łączności w oparciu o urządzenia analogowo-cyfrowe. Podczas kongresu klimatycznego w Poznaniu uruchomiono taki system na obszarze powiatu poznańskiego. Znakomicie sprawdził się on w trakcie COPI4. Nasi ludzie współpracowali przy jego obsłudze. Ta, zapoczątkowana wówczas, inwestycja jest kontynuowana. Do rozpoczęcia Euro 2012 ra-



FOT. ARCHIWUM WUW

Wojewoda Piotr Florek w miejscowości Osusz koło Krotoszyzna po nawałnicy, która przetoczyła się nad Wielkopolską 23 lipca.

diofonię analogowo-cyfrową musimy wprowadzić. Myśląc o nowych rozwiązaniach, nie zaniebujemy też rozwiązań klasycznych.

– Ma pan na myśli dzwony kościelne?

– Niekoniecznie, choć w sytuacjach kryzysowych także bicie w dzwony może ostrzec i zjednoczyć lokalne społeczności. Mówiąc o klasycznych metodach, miałem na myśli to, co zdarzyło się w rocznicę 1 sierpnia. W całym kraju, o „godzinie zero” uruchomiono syreny. Tym przejmującym dźwiękiem oddaliśmy hold uczestnikom Powstania Warszawskiego. Był to jednocześnie ogólnopolski test działania syren.

– Dla służb ratowniczych łączności cyfrowej nie mamy, a w wielkopolskich szpitalach brakuje także łóżek intensywnej opieki medycznej. Na sesji mówił o tym m.in. przewodniczący sejmiku Lech Dymarski. Zgadza się pan z tą opinią?

– Uważam, że takich łóżek musi być więcej. Przeanalizowaliśmy sytuację w szpitalach i jestem gotów rozmawiać z samorządowcami na ten te-

mat. Jednak o tym, że problem medycyny ratunkowej jest dla nas ważny, niech świadczą nasze starania o utworzenie w Poznaniu centrum urazowego.

– Gdzie takie centrum ma powstać?

– W poznańskim szpitalu przy ul. Szwajcarskiej. Tu leżeni byłiby pacjenci z wielonarządowymi obrażeniami. Szybka diagnostyka, nowoczesna aparatura, świetnie wyszkoleni lekarze. Do 2012 roku w kraju takich centrów ma powstać 12. Zabiegamy, by w stolicy Wielkopolski utworzono je możliwie szybko. Rozstrzygnięć w tej sprawie spodziewamy się w najbliższym czasie.

– Radnych sejmiku i opinii publicznej niepokoją głosy, że wielkopolscy strażacy tną wydatki m.in. na zakup samochodów ratowniczo-gaśniczych, modernizację strażnic. Zgadza się pan z tymi głosami?

– Z tymi wydatkami to trochę tak, jak z narzekaniem na wielkopolskie drogi. Narzekamy, ale jak jedziemy, to widzimy, że jest lepiej. O ile pamiętam, mamy w Wielkopolsce 42 jednostki ratowniczo-gaśnicze

Państwowej Straży Pożarnej i 310 jednostek Ochotniczej Straży Pożarnej, włączonych do Krajowego Systemu Ratowniczo-Gaśniczego. Obok nich działa około 2000 jednostek OSP. Straż jest całkiem przyzwoicie wyposażona w wozy gaśnicze, drabiny wysokościowe. W ubiegłym roku strażacy dostali 38 pojazdów wartości 15,6 mln zł, a w ostatnich 5 latach zakupiono 122 pojazdy różnego typu. To przyzwoite parametry. Tu przypominę, że w krajach wysoko rozwiniętych zawodowa straż pożarna utrzymywana jest jedynie w dużych aglomeracjach. W pozostałych utrzymywanie OSP podporządkowane jest samorządom lokalnym. Jednostek jest mniej, są one jednak lepiej wyposażone, a ich działania są skuteczniejsze. My na ten temat nawet nie rozmawiamy, a powinniśmy, bo bezpieczeństwo i finanse to ważne problemy.

– Skoro finanse są ważne... Podczas ostatniej sesji sejmiku opozycja, podczas rozdzielania 2 mln dotacji z rezerwy budżetowej czterem powiatom najbardziej poszkodowanym podczas lipcowej nawałnicy, upo-

minała się o pominięty, a także dotknięty kłeską, powiat turecki. Zarząd województwa wyjaśniał, że pomoc rozdzielono w oparciu o meldunki Centrum Zarządzania Kryzysowego przy wojewodzie. Jak odbywa się szacowanie strat po kataklizmach?

– Moment, sięgnę po dokument... Zawiera on dane z meldunku sytuacyjnego o skutkach burz I stopnia z 23 lipca, od godziny 15 do godziny 21 dnia następnego. W czasie, o którym mówimy, straż pożarna interweniowała 1596 razy. Usuwała skutki zerwania linii energetycznych, powalonych drzew, 79 zerwanych dachów, gasiła pożary od wyładowań atmosferycznych, wypompowała wodę z 88 różnych miejsc. W wielu gminach nie było prądu. Usuwanie skutków nawałnic prowadzono w 15 powiatach, także w tureckim, ale najbardziej ucierpiał powiaty: pleszewski (210 zdarzeń), rawicki (205 zdarzeń), gostyński (181 zdarzeń) i krotoszyński (152 zdarzenia).

– To dane zebrane na gorąco. Jak toczą się później prace dotyczące szacowania strat?

– Zbierane na gorąco informacje o stratach przygotowują komisje w gminach, miastach i powiatach. Pracują one zgodnie z zasadami i procedurami przygotowanymi przez specjalistów z MSWiA. Protokoły dotyczące lipcowych nawałnic właśnie są tworzone. Pierwsze analizy wskazują, że powiaty: gostyński, krotoszyński, rawicki i pleszewski faktycznie ucierpiał najbardziej.

– Był pan na miejscu kłeski?

– Nie wchodząc w definicję kłeski, powiem po ludzku: jeżeli podczas nawałnicy 23 lipca rannych zostało 31 osób, a dwie poniosły śmierć – to przecież nie byłem w stanie tkwić ani w gabinecie, ani w centrum kryzysowym. Pojechałem tam, gdzie ludzie zmagali się z żywiołem. Zgodnie z drogą urzędową powołałem też komisję wojewódzką weryfikującą m.in. to, czy rozmiary zniszczeń podane przez samorządy lokalne są właściwie wyceniane.

– Co szczególnie przykuło pańską uwagę podczas pobytu w rejonie nawałnicy?

– Wichura pozrywała sieci energetyczne. Szczęśliwie dodatkowe agregaty w szpitalach działały bez zarzutu, ale w trakcie podróży, na jednej ze stacji już nie zdołałem zatankować benzyny. Brak prądu paraliżuje życie. Rolnicy w większych gospodarstwach martwili się o zapasy zgromadzone w chłodniach. Mówili, że czas najwyższy zainwestować w dodatkowe agregaty.

– Mówimy o inwestycjach, a ubezpieczenia?

– W miastach Wielkopolskie domy ubezpieczają. W małych miejscowościach, na wsiach pokutuje przekonanie, że w razie kłeski odszkodowanie od państwa się należy. To nastawienie się zmienia, ludzie na wsi „dach

nad głową” też już ubezpieczają, ale plonów, zwierząt hodowanych jeszcze nie. Rozmawiałem z ekspertami, którzy potwierdzają, że indywidualne ubezpieczenia od żywiołów nie są zbyt drogie, a mogłyby być tańsze, gdyby przystępowało do nich więcej rolników.

– W połowie sierpnia pojawiła się informacja, że rząd z Polską Izłą Ubezpieczeń opracowuje powszechny system ubezpieczeń od żywiołów. Projekt ma być gotowy za kilka tygodni. Sądzi pan, że potrafimy być mądrzy przed szkodą?

– Nie znam szczegółów projektu, ale z całą pewnością zachowania mieszkańców w mniejszych miejscowościach, a szczególnie rolników, się zmieniają. Uczymy się na błędach, a od powszechnych ubezpieczeń nie ma odwrotu.

– Letnie nawałnice za nami, przed nami grypa. Zaszczepi się pan?

– Zaszczepię, choć szczepień nie lubię.

– Przygotowujemy się do odparcia pandemii grypy?

– Tak. Starannie, ale ze spokojem. Zrezygnowaliśmy np. z przesunięcia terminu rozpoczęcia roku szkolnego. Skali zachorowań w tej chwili ocenić jeszcze nie można, ale wiemy, że ich szczyt przypada w okresie styczeń-marzec. W tym czasie atakować będą nas wirusy tzw. grypy sezonowej (jeszcze niezidentyfikowane), wirusy paragrypy (około 200 rodzajów) i wirus pandemiczny A/H1N1.

– Ale tzw. świńska grypa krąży po Wielkopolsce...

– Obecność wirusa A/H1N1 potwierdzono u 21 osób. Na razie sytuacja epidemiologiczna nie wymaga dodatkowych działań, ale służby sanitarne prowadzą nadzór epidemiologiczny. Wojewódzka Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna finalizuje zakup specjalistycznego aparatu RT-PCR umożliwiającego diagnostykę wirusów grypy, w tym wirusa A/H1N1. Przyspieszy to rozpoznanie wirusów bez konieczności wozienia pobranych materiałów do Warszawy czy Łodzi.

– A co z lekami?

– W Wielkopolsce zgromadzone niezbędne zapasy leków przeciw wirusowych. Oddziały chorób zakaźnych są przygotowane na przyjęcie pacjentów, u których grypa będzie miała cięższy przebieg. Od września dostępna jest szczepionka przeciw grypie sezonowej.

– A szczepionka przeciwko świńskiej grypie?

– W wariacie optymistycznym należy spodziewać się jej nie wcześniej niż na początku 2010 roku, ale czekając na tę szczepionkę, trzeba stosować proste reguły profilaktyczne. Ulotki, informacje w mediach, w Internecie na ten temat są dostępne. Jeśli dostrzeżemy u siebie lub u osób bliskich objawy grypy, należy skontaktować się z lekarzem rodzinnym.



# Podążyli śladami Mickiewicza

Lokalna Grupa Działania „Zaścianek” postawiła na turystykę.

Wieloletnia przyjaźń wóldarzy dwóch gmin zaowocowała utworzeniem Lokalnej Grupy Działania „Zaścianek”, motywującej mieszkańców do podkreślenia walorów terenu, na którym żyją i pracują. Biorąc los w swoje ręce lokalna społeczność uwierzyła, że warto skorzystać z unijnych pieniędzy, oferowanych przez Departament Rozwoju Programu Obszarów Wiejskich UMWW, bo pozwolą one zmienić rzeczywistość.

Gdy nieżyjący już Janusz Jajczyk, burmistrz Żerkowa i Aleksander Podemski, wójt Nowego Miasta nad Wartą jako licealiści usiedli razem w szkolnej ławce, pewnie nie przypuszczali, że po latach obie rządzone przez nich gminy będą wspólnie budować przyszłość.



FOT. W. GLANC

Wkrótce po Warcie będzie pływać tramwaj wodny.

Po raz pierwszy po unijne pieniądze władze Żerkowa sięgnęły, gdy pojawił się Zintegrowany Program Operacyjny Rozwoju Regionalnego. Wówczas częściowo odnowiono Mickiewiczowskie Centrum Turystyczne, które zostało przystosowane do współczesnych wymogów. Dzięki temu cieszy się dużą popularnością wśród turystów, ceniących wypoczynek blisko natury. Unijne fundusze umożliwiły budowę położonego na terenie kompleksu wypoczynkowego trzygwiazdkowego hotelu.

Druga korzystna dla nas okazja pojawiła się wraz z możliwością utworzenia Lokalnej Grupy Działania – mówi Jakub Antkowiak, prezes zarządu LGD „Zaścianek”. – Uznaliśmy, że takiej szansy nie możemy zmarnować i postawiliśmy na turystykę. Zwłaszcza że na terenie obu gmin rozciąga się uroczy kompleks, ozdobiony skarpami porośniętymi lasem, równiną z rozcinającymi ją dolinami oraz wzniesieniami, z których najwyższe stanowi masyw Łysej Góry. To właśnie dlatego przypominający obszary pod-

górskie teren został nazwany Szwajcarią Żerkowską.

Ważnym atutem jest park w Śmielowie, w którym znajduje się pięknie odrestaurowany pałac. To właśnie tutaj na zaproszenie rodziny Gorzeńskich przebywał Adam Mickiewicz. W Śmielowie gościli również Henryk Sienkiewicz, Maria Gorecka, najstarsza córka Adama Mickiewicza, jego syn Władysław, a także Ignacy Paderewski, Wojciech Kossak, Ludomir Różycki, Józef Haller. Nie bez znaczenia są przepiękne lasy, leżące na obszarze Żerkowsko-Czeszewskiego Parku Krajobrazowego. W turystyczną ofertę wpisują się także sakralne figury, pomniki i krzyże.

– Nie przypuszczaliśmy, że zanim powstanie Lokalna Grupa Działania „Zaścianek”, trzeba będzie przejść przez tyle etapów – dodaje Jakub Antko-

wiak. – Na początku mieliśmy tylko ołówek, pożyczony laptop, drukarkę i wynajęte od lokalnych władz w Żerkowie pomieszczenie.

Podjęte starania na pewno nie zakończyłyby się sukcesem, gdyby nie entuzjazm, cierpliwość, odwaga i zaangażowanie przedstawicieli sektora publicznego, społecznego i gospodarczego. Zaowocowała również współpraca obu gmin podjęta w latach dziewięćdziesiątych przy budowie oczyszczalni ścieków oraz wydaniu przewodnika „Żerków i Nowe Miasto nad Wartą”. Nawiązane wówczas kontakty stały się podstawą do tworzenia trwałego partnerstwa.

Na pytanie, skąd wzięła się nazwa „Zaścianek”, Jakub Antkowiak odpowiada, że na spotkaniu założycielskim 23 lutego 2007 roku burmistrz Janusz Jajczyk przyniósł egzemplarz „Pana Tadeusza” i zacytował frag-

ment o zaścianku. W ten sposób zaczęła się historia Lokalnej Grupy Działania, ohrzczonej taką właśnie nazwą. W czerwcu tego roku Marek Stawujak, dyrektor Departamentu Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich, oficjalnie wręczył LGD „Zaścianek” podpisaną przez wicemarszałka Leszka Wojtasiaka umowę, która umożliwia rozpoczęcie realizacji lokalnej strategii rozwoju.

Teraz, gdy została podpisana oficjalna umowa, w czwartym kwartale tego roku będą ogłaszane konkursy dla beneficjentów. To oni, otrzymując unijne wsparcie, zaczną inwestować w infrastrukturę turystyczną. Powstaną gospodarstwa agroturystyczne, punkty gastronomiczne, wszystko wskazuje na to, że Wartą popłynie tramwaj wodny. To tylko niektóre atrakcje, które w najbliższym czasie obiecuje LGD „Zaścianek”. Aurelia Pawlak

## Ramienice opóźnią inwestycje dla jezior

Inwestycje chroniące jeziora Powidzkiego Parku Krajobrazowego rozpoczęte zostaną w roku 2010.

Brzydko pachnące plaże w Przyjezierzu, rdzewiejące pomosty, zarastające i zamulone brzegi wokół obniżonych o ponad 2 metry od przeciętnego poziomu jezior Wilczyńskiego i Budzislawskiego – to obraz, jaki zastali w tym roku letnicy wypoczywający w rejonie Powidzkiego Parku Krajobrazowego. Wielu z nich wraz z właścicielami ośrodków wypoczynkowych i gospodarstw agroturystycznych uczestniczyło w lipcu przed Urzędem Miejskim w Strzelnie (kujawsko-pomorskie) w kolejnym proteście w obronie przyrody, a także miejsc pracy i wypoczynku na pograniczu Wielkopolski i Kujaw. Organizatorzy protestu wyrażali niechęć do zapewnienia władz samorządowych o planowanych inwestycjach, które mają zapobiec degradacji środowiska naturalnego.

– Inwestycje zostaną rozpoczęte w 2010 roku – uspokajali 10 sierpnia w Ślesinie uczestnicy narady zorganizowanej z inicjatywy władz samorządowych województwa wielkopolskiego oraz kujawsko-pomorskiego i zarządu Kopalni Węgla Brunatnego „Konin”. Przerzut wód pompowanych z odkrywek kopalni do sąsiadujących z nią jezior przygotowywany jest od czterech lat. W tym roku udało się zebrać niezbędne na to fundusze. Z kwoty ok. 16 mln zł 50 proc. pokryje kopalnia „Konin”, 40 proc. pochodzić będzie z fun-

duzyszy celowych (Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Poznaniu), pozostałą część sfinansuje 12 zainteresowanych samorządów (z województwa wielkopolskiego i kujawsko-pomorskiego). Za pieniądze te powstanie ponad 11-kilometrowy rurociąg, przepompownie i kanały (oraz niezbędna infrastruktura), którymi popłyną wody z odwodnienia odkrywkę Józwin IIB do jezior Budzislawskiego i Wilczyńskiego.

Budowy nie zaczęto, bowiem zakwestionowany został raport o skutkach oddziaływania inwestycji na środowisko. Między innymi nie uwzględniono w nim istnienia ramienicy i łąki ramienicowych, mających wpływ na czystość wody obydwu jezior, a także oddziaływania wód kopalnianych na florę i faunę. Tymczasem zdaniem działaczy Stowarzyszenia Ochrony Środowiska Naturalnego „Przyjezierze” obiekty w sprawie raportu wkrótce staną się nieaktualne, albowiem podwodne łąki już zamierają wraz z ubytkiem wody.

Jeżeli raport będzie gotowy jesienią tego roku, to według Zofii Tymczuk, dyrektor Wielkopolskiego Zarządu Melioracji i Urządzeń Wodnych w Poznaniu, po wydaniu koniecznych decyzji administracyjnych, wiosną 2010 roku mogłaby rozpocząć się budowa rurociągu. Samorządy, które zdecydowały się wesprzeć inwestycję, zadeklarowały przesunięcie funduszy zarezerwowanych na jej realizację na rok przyszły. RJ

## Olimpijskie bieganie

XVI Bieg Olimpijski odbędzie się w sobotę 19 września na stadionie hippicznym w Racocie.

Organizatorem jest Szkolny Klub Sportowy „Jantar”, znany z kibicowania polskim sportowcom na najważniejszych imprezach sportowych świata. – Chodzi nam o popularyzację biegania i zwrócenie uwagi na dbałość o zdrowie. Hasłem imprezy jest: „Jeżeli stanąłś na starcie biegu, to już zwyciężyłś – choćbyś

przybiegł ostatni” – tłumaczy prezes klubu, poseł Wojciech Ziemiński.

Udział w imprezie zapowiedzieli polscy medaliści olimpijscy (m.in. Wojciech Fortuna, jako że zbliżają się zimowe igrzyska...) i inni znani sportowcy, a także politycy i samorządowcy.

Bieg odbywa się pod patronatem PKOl, a impreza została dofinansowana z budżetu województwa. ABO

## Łowickie wesele w szreniawskim muzeum

Muzeum Narodowe Rolnictwa i Przemysłu Rolno-Spożywczego w Szreniawie było 23 sierpnia organizatorem siódmego etapu plenerowej z cyklu prezentującego ludową obrzędowość weselną. Tym razem odbyło się „Wesele Łowickie”. Tradycyjnie już w rolach głównych wystąpili prawdziwi państwo młodzi – tym razem Paulina Jarmuszkiewicz i Łukasz Kryg. Panna młoda (absolwentka Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu) pracuje w szreniawskim muzeum. Para wystąpiła w strojach ludowych stylizowanych na łowickie z początku ubiegłego wieku. ZN



FOT. Z. NOWICKI

REKLAMA

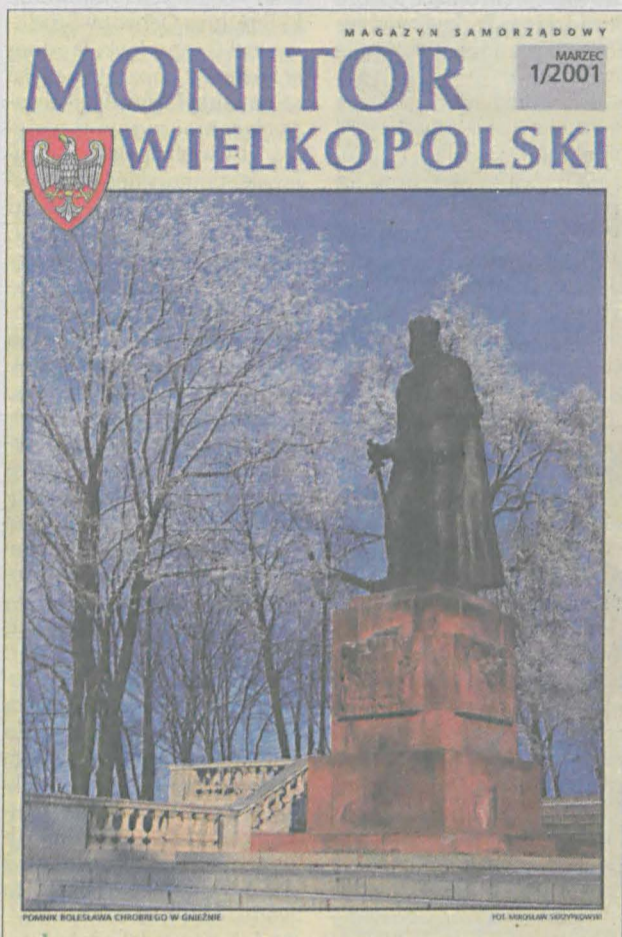
drukem.pl  
DRUK CYFROWY PRZEZ INTERNET  
CYFROWA JAKOŚĆ INTERNETOWA CENA

63-100 Śrem, ul. Modrzewskiego 1a  
tel. +48 61 2836149, 2829764, fax +48 61 2838113



# Dla czy od samorządu?

Jak przez lata zmieniał się „Monitor Wielkopolski”.



Nr 1, marzec 2001 roku.



Nr 35, kwiecień 2004 roku.



Nr 74, sierpień 2007 roku.

Przez ponad osiem lat funkcjonowania „Monitor Wielkopolski” zmieniał się tak merytorycznie, jak i pod względem wyglądu. Dzisiejszy, setny numer, zasadniczo różni się od pierwszego. Ten pierwszy rodzaj przekształceń wynikał z woli radnych, którzy powstanie i ogólne zasady funkcjonowania magazynu samorządowego województwa określili w uchwałach sejmiku. Pierwotnie, w lutym 2000 roku, założyli, że pismo

ma być skierowane „do samorządów i ludzi związanych z samorządami lokalnymi oraz Samorządem Województwa Wielkopolskiego”. We wrześniu 2003 roku sejmik dokonał zasadniczej zmiany: uchwalono, że adresatem „Monitora Wielkopolskiego” są po prostu „mieszkańcy Wielkopolski”. Korekta filozofii wydawania pisma przyniosła też zmianę w wyglądzie gazety. Początkowo „Monitor” wydawany był na bardzo dobrej jakości papierze, miał 32

strony małego formatu. Kilkutygodniowy nakład rozsyłany był do osób i instytucji związanych z wielkopolskim samorządem. Od kwietnia 2004 roku miesięcznik drukowany jest na papierze gazetowym, w formacie, w jakim ukazują się dzienniki. Kilkaset egzemplarzy nadal rozsyłanych jest do wybranych adresatów, natomiast gros nakładu (w rekordowych miesiącach nawet 60.000 egzemplarzy) trafia do czytelników wraz z wybranym dziennikiem w Wielkopolsce (były to „Gazeta Poznań-

ska” i „Głos Wielkopolski”, obecnie – „Gazeta Wyborcza”). Od 2005 roku kolejne numery „Monitora” można też znaleźć w Internecie. Na zdjęciach pokazujemy, jak zmieniły się okładki magazynu (pierwszy numer, po przejściu na format gazetowy i po zmianie layoutu w 2007 roku). A jak zmieniła się zawartość pisma? W marcu 2001 roku na 32 stronach małego formatu pomieściły się 23 teksty (w tym np. list prezydenta Kwaśniewskiego, do samorządowców województwa wielko-

polskiego” albo streszczona na 9 stronach „Strategia rozwoju województwa wielkopolskiego”), 16 zdjęć (plus 60 małych „główek” wszystkich radnych – tytu wówczas zasiał do w sejmiku!) i dwie grafiki. Pierwszy „gazetowy” numer, z kwietnia 2004 roku, dziś już zdążył mocno pozółknąć... Miał 8 stron, a na nich 20 artykułów, 11 zdjęć (plus 9 małych główek przewodniczących sejmikowych komisji). Ponad trzy lata później (sierpień 2007 roku) ukazał się w odnowionej szacie graficznej „Monitor”

rozrósł się do 16 stron, na których znalazło się 55 artykułów, 34 zdjęcia (plus 5 „główek” radnych zgłaszających interpelacje) i 3 infografiki. Ta tendencja utrzymuje się. W poprzednim numerze „Monitora” naliczyliśmy już 64 artykuły, 51 zdjęć (plus 13 „główek” interpelujących radnych), 1 infografikę. Ten rezultat to efekt pracy dwuosobowej obecnej redakcji oraz grona prawie 30 współpracowników. ABO

## Historie redakcyjne – z notatnika naczelnego



**Bernadeta Ignasiak**  
redaktor naczelna  
w latach 2001-2003

– W pierwszych latach „Monitor” ukazywał się w mniejszym formacie na kredowym papierze, z czego połowa numeru była czarno-biała, a połowa drukowana w kolorze. Któregoś miesiąca otrzymałam kilka artykułów ilustrowanych fajnymi zdjęciami, które – jak uznalam – będą należycie wyeksponowane, gdy ukazą się w kolorze. Kilkakrotnie je przymierzałam, ale zawsze brakowało mi jednej „kolorowej” strony. Wtedy postanowiłam kolorową reklamę ze środka numeru przenieść na stronę ostatnią – okładkową. Reklamodawca się zgodził. Gdy „Monitor” się ukazał i wysłałam dokumentację do wydawcy, zrobila się afera. Wydawcy zrzuciła mi narazienie budżetu województwa wielkopolskiego na „stratę” równą różnicy ceny reklamy na ostatniej (droższej) i środkowej stronie. Było niewesoło. Musiałam napisać w tej sprawie wyjaśnienia dla marszałka województwa, który je chyba przyjął, bo sprawa nie miała już dalszego ciągu. Wtedy też przeczytałam sobie ustawę o finansach publicznych i od tej pory nabrałam szacunku dla ludzi poruszających się w jej ramach.



**Ryszard Jałoszyński**  
p.o. redaktora  
naczelnego  
VI-IX 2003  
i II 2006-IV 2007

– Do redakcji „Monitora” w pierwszy dzień pracy zaprowadził mnie dyrektor Kancelarii Sejmiu Stanisław Wojciak, surowy urzędnik, ale człowiek gołębiego serca i wesołego usposobienia. – Jest tu wszystko, co potrzeba – powiedział, wręczając klucze. – Są nawet dwa komputery. – Wolałbym jeden, ale szybszy – odparłem – w tych zwykłe zdjęcie otwiera się przez dziesięć minut. – Nie ma pośpiechu, przecież to miesięcznik – uspokajał dyrektor. Nieco później poproszono mnie na rozmowę do gabinetu marszałka Stefana Mikołajczaka. Był upalny dzień. Człowiek mdlał na samą myśl o garniturze. Aby nie urazić przełożonego, sandały zamieniłem na ażurowe włoskie półbuty, nieco jaśniejsze niż reszta stroju. Marszałek w trakcie rozmowy niepokojąco często spoglądał w stronę moich stóp. Nazajutrz dyrektor Wojciak nie krył niezadowolenia: – Panie Ryszardzie, do marszałka na pierwszą rozmowę poszedł pan w adidasach! – Jakie adidasy? To dobre markowe buty – broniłem się – syn mi specjalnie pożyczył. – Jak to, już pan sugeruje podwyżkę? – oburzył się dyrektor.



**Jacek Bartkowiak**  
redaktor naczelny  
w latach 2003-2006

– Na początku 2005 roku przez kilka miesięcy trzyosobowa redakcja urzędowała codziennie, pracownicy sumiennie uczestniczyli w pracach sejmiku, jego komisji, dokumentowali najważniejsze wydarzenia, ale wszystko, co napisali, pozostawało jedynie w redakcyjnym archiwum. Pismo nie ukazywało się drukiem, bo nie było zgody zarządu województwa na zmianę formuły i przekształcenie urzędowego folderu w comiesięczny dodatek do jednej z codziennych gazet. Nie było zgody, więc nie było też decyzji o postępowaniu przetargowym, a wszystko to jeszcze wiązało się z projektem budżetu województwa, w którym nie znalazły się pieniądze na druk planowanej liczby numerów miesięcznika. Cóż, ówczesny zarząd potraktował „Monitor” jako swoje „ciało obce” w strukturze urzędu. Dziwnym trafem w składzie rady programowej magazynu większość stanowili przedstawiciele sejmikowej opozycji (PO-PiS, LPR i Samoobrona), a redaktor naczelny powołany został w efekcie konkursu, ogłoszonego i przeprowadzonego przez tę radę. Znamienne, że marszałek Stefan Mikołajczak nie udzielił naszemu pismu ani jednego wywiadu od września 2003 aż do swej dymisji.



**Artur Boiński**  
redaktor naczelny  
od maja 2007

– Wśród zmian zaaplikowanych „Monitorowi” po objęciu przeze mnie redakcji było wprowadzenie „innej strony samorządu”. To ostatnia kolumna w naszym magazynie, na której staramy się patrzeć na samorządowe sprawy z przymrużeniem oka: podpatrujemy, podsłuchujemy, czyhamy na potknięcia, tropimy absurdy. Strona szybko stała się jedną z najpopularniejszych w „Monitorze”, o czym świadczą żywe reakcje (o niektórych lepiej nawet nie wspominać...) zarówno bohaterów tekstów i zdjęć, jak i innych czytelników. W październiku 2008 roku opublikowaliśmy zdjęcie, na którym widnieje umieszczona na ścianie urzędu tabliczka „Zakład uczestniczy w realizacji Projektu LEPSZE JUTRO”, a tuż nad nią straszy wielka dziura w suficie. Obrazek tak wymowny i zabawny, że nie wymagał żadnego komentarza! Długo nie czekaliśmy na reakcję. Po kilku dniach zjawiała się u nas... kontrola z Powiatowego Urzędu Pracy (firmującego ów projekt), by sprawdzić, w jakich warunkach pracują skierowani z tej instytucji (także do naszej redakcji) stażysty. Były i kolejne efekty. Tabliczkę szybko przewieszono. Dziura – przetrwała kilka miesięcy.





# Nasze okładki z lat 2001-2009



2001

2002

2003

2004

2005

2006

2007

2008

2009

## W Poznaniu można wielkimi

Z dr Magdaleną Graf rozmawia Mateusz Czekala

– Ileż to wymieniamy na łamach „Monitora Wielkopolskiego” nazwę Powstania Wielkopolskiego, zapisujemy ją wielkimi literami. Podobne tendencje można zauważyć także w innych wielkopolskich mediach oraz na oficjalnej stronie internetowej poświęconej powstaniu. Czy popełniamy niewybaczalny grzech językowy?

– Jeżeli zapyta pan o to nauczyciela języka polskiego, zwykłego polonistę, który ma wiedzę ścisłą i który z tej wiedzy jest oceniany, to on powie panu, że popełnia pan błąd, ponieważ według normy ortograficznej, którą znajdzie pan w każdym słowniku ortograficznym języka polskiego, nazwy wydarzeń historycznych – niezależnie od ich rangi – zapisujemy małymi literami. Czyli, czy to będzie powstanie wielkopolskie, listopadowe, warszawskie, to stosujemy małą literę. Ale ten sam słownik ortograficzny kilka stron później dopuszcza pisanie takich nazw wielkimi literami, jeśli przywiązujemy do nich wagę, jeżeli jest to dla nas wysokiej rangi wydarzenie. Zatem, jeśli mówimy o Powstaniu Wielkopolskim i piszemy o nim w Poznaniu, to jak najbardziej – dopuszczalne jest pisanie tej nazwy wielką literą.

– W internecie spotkałem się z różnymi wersjami zapisu, i to na oficjalnych stronach mediów. Gazety ogólnopolskie zapisywały nazwę powstania z reguły małymi literami, gazety regionalne – wydawane w miejscu związanym z danym wydarzeniem – wielkimi.

– Wie pan dlaczego? Bo w redakcji jest korektor lub redaktor – absolutnie polonista – i on ma słownik poprawnej polszczyzny lub ortograficzny i kiedy nie wie, zagląda do słownika i łatwiej mu oprzeć się na regule słownikowej niż własnym poczuciu językowym. Wtedy może powiedzieć: Sprawdziłem, tu jest taka zasada i trzeba się jej trzymać. I zazwyczaj mamy wtedy zapis małymi literami. Problem pojawia się w szkole, w której nauczyciele trzymają się sztywno reguły słownikowej i gdy uczeń zastosuje wielką literę, jest to traktowane jako błąd. Zławsza teraz, kiedy istnieją ogólnokrajowe arkusze egzaminacyjne, sztywny klucz odpowiedzi – kiedy nie ma możliwości rozmowy z ocenianym uczniem. A jak by pan napisał „powstanie warszawskie”?

– Małymi literami.

– A redaktorzy gazet w Warszawie „Powstanie Wielkopolskie” też zapisaliby małymi i mielibyśmy do nich żal, że nie czują jego rangi.

– Czyli to jest lokalne przywiązanie?



Dr Magdalena Graf jest adiunktem w Zakładzie Gramatyki Współczesnego Języka Polskiego i Onomastyki w Instytucie Filologii Polskiej na Wydziale Filologii Polskiej i Klasycznej Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Pełni nadzór merytoryczny nad Poradnią Onomastyczną Instytutu.

– Taki lokalny patriotyzm – zupełnie dopuszczalny i myślę, że całkowicie pozytywny w przypadku tego typu wydarzeń historycznych.

– A pojawiający się czasami zapis „Powstańcy Wielkopolscy”?

– Nazwy uczestników wydarzeń piszemy małymi literami. Gdyby jednak chodziło o konkretną osobę i zamiast jej imienia i nazwiska – wymienionych w pierwszej części artykułu – użyto określenia „Powstaniec Wielkopolski” to, z onomastycznego punktu widzenia dopuszczalna jest pisownia wielką literą.

– Niektórzy twierdzą, że wypada pisać „Powstanie Wielkopolskie”, gdyż jest to zwycięski zryw. Czy sądzi pani, że można używać języka do rozgraniczenia wydarzeń ze względu na ich skutki? Zapisywać powstania przegrane – małymi, zwycięskie – wielkimi literami?

– To ma związek z polską martyrologią, z tym, że mamy w historii więcej wydarzeń zakończonych negatywnie niż pozytywnie, więc powinniśmy te drugie bardziej hołubić i wskazywać na ich wysoką rangę. Moim zdaniem nie można wprowadzać takiego rozróżnienia – mówimy tu o określonym fakcie językowym, o tym samym typie nazw. Zatem niezależnie, czy to było wydarzenie zakończone zwycięstwem czy klęską, stosujemy – w zależności od indywidualnego wyboru – bądź wielką, bądź małą literę – konsekwentnie jednak tą samą.

## Na prasowym froncie

Jednym z uczestników Powstania Wielkopolskiego był... „Przewodnik Katolicki”.

Adam Suwart

W pamiętnych dniach sławnego zrywu narodowościowego Wielkopolan nasza gazeta nie tylko relacjonowała bieżące wydarzenia polityczne i militarne, ale też zagrzewała do walki o narodowe ideały. Jednocześnie redaktorzy „Przewodnika” wykazywali profetyczną wręcz troskę o katolicki ład przyszłego państwa polskiego.

Przez cały okres I wojny światowej „Przewodnik Katolicki”, występujący wtedy z tytułem „Pismo dla Rodzin, Bractw i Stowarzyszeń katolickich”, informował o bieżących wydarzeniach na wojennych frontach. Informacje zbierane były przez redakcję w stosunkowo szybkim tempie, jak na ówczesne warunki komunikacji i edycji czasopisma. Wpływał na to zapewne fakt, że gazeta, której właścicielem był arcybiskup gnieźnieński i poznański, miała poprzez poznański Konsystorz, czyli Kurię, dostęp do najświeższych depeš wewnątrzkościelnych, pozwalających dobrze zorientować się w bieżącym biegu wojennych spraw.

Świadomy czytelnik

Dzięki temu przez ponad cztery lata od wybuchu wojny czytelnik „Przewodnika” był nie tylko dobrze zorientowany w sytuacji europejskiej, ale także znał komentarz do tych wydarzeń ze strony pasterzy i tak wówczas upowszechnianej nauki społecznej Kościoła. I mimo że „Przewodnik” był gazetą stosunkowo młodą – gdyż założył go kilkanaście lat wcześniej, w 1895 roku arcybiskup Florian Stablewski – to już cieszył się w Poznaniu największym zaufaniem i szacunkiem wśród rzesz polskich patriotów. Pośród nich nie brakło najmłodszego pokolenia, owych „dzieci wrzesińskich”, które właśnie na „Przewodniku” uczyły się ojczystego języka, w czasie kiedy zaborecy nauczyciel zabraniał im używania go w pruskich szkołach. Od 1895 roku, numer po numerze, „Przewodnik Katolicki” przygotowywał swojego czytelnika do stawienia czoła problemom, jakie już niebawem miały wyłonić się z dzisiejszego horyzontu.

W samym tytule 1918 roku gazeta bez zwłoki reagowała na postępującą coraz szybciej zmianę i nie porzucała swego twardego, patriotycznego kursu. W grudniowych numerach

„Przewodnik”, rozchodzący się wówczas w nakładzie pozwalającym dotrzeć do kilkuset tysięcy odbiorców, szczegółowo monitorował sytuację w Wielkopolsce. Czytelnik otrzymywał w kolejnych wydaniach szczegółowe sprawozdania z odbywających się w Poznaniu wydarzeń. W początkach grudnia 1918 roku były to omówienia obrad Polskiego Sejmu Dzielnico-

wego. Na łamach katolickiej gazety przedrukowano też m.in. krzepiące i odważne przemówienie prymasa Edmunda Dalbora. Jednocześnie gazeta informowała o wydarzeniach w obrębie państw ościennych i w innych regionach odradzającej się Polski, przeciwstawiając się nastrojom separatystycznym polskich dzielnic i nawołując do zjednoczenia narodu w jednym państwie.

Walka i budowanie

Wśród entuzjazmu towarzyszącego odrodzeniu Rzeczypospolitej „Przewodnik Katolicki” wykazywał jednak już wtedy troskę o stan przyszłego państwa. W pierwszym numerze wydanym w 1919 roku, w ramach życzeń noworocznych, czytamy: „Wśród licznych trosk powojennych wyłoni się także na ziemi naszej kwestia społeczna. Już dziś zaprzęta umysł ludzkie to

odgadnie. Po tem, co przed chwilą przeżyłem, słowo na ustach zamiera... Po długich latach niewoli Ojczyzna się odradza... Odbuduje Polskę przede wszystkim chłop polski i robotnik polski z niego powstały i my wszyscy, o ile pójdziemy z ludem. W tej nadziei dziękuję Wam, wobec Boga i Ojczyzny równym, zarówno sercu bliskim i drogim. Niech żyje Polska, zgoda, jedność, a Ojczyzna nasza wolna, zjednoczona z naszym polskiem wybrzeżem żyć będzie po wsze czasy!”

Dalej „Przewodnik” wspominał o hołdzie, jaki Paderewskiemu złożyła osobliwa „delegacja złożona z przeszło 23 tysięcy dzieci z wszystkich parafii poznańskich, ze swymi duszpasterzami na czele”. Jednak, jak czytamy dalej, „ten uroczysty i podniosły nastrój następnego już dnia zakłóciły szowinistyczne prowokacje żywołów niemieckich. Uzbrojone

piórem swych dziennikarzy i reporterów, zapisał historyczny moment wybuchu walk powstańczych w Poznaniu 27 grudnia 1918 roku. Czytając kolejne wersy artykułów i relacji utrwalał na połówkach dziś stronicach gazety, trudno nie odczuć nawet po 90 latach emocji i przejęcia, jakie wypelniały Polaków w tamtym czasie.

W kolejnych numerach, aż do wiosny 1919 roku, „Przewodnik” towarzyszył powstańcom w ich bohaterskich zmaganiach o wyzwolenie Wielkopolski. Na kartach najstarszego w Polsce tygodnika katolickiego opublikowano nawet unikatowe dziś fotografie, przedstawiające kolejne powstańcze epizody. 2 lutego 1919 roku w „Przewodniku Katolickim” zapisano: „W diecezjach naszych odbywać się będą wiece katolickie. Wkrótce wyjadą posłowie nasi do Warszawy, aby tam w Sejmie ustawodawczym klasę fun-



Niemieccy żołnierze 6. Pułku Grenadierów usuwają flagi polskie z okien budynków w Poznaniu (27 XII 1918).

pytanie, co trzeba uczynić w państwie polskim, aby usunąć niezadowolone i gorzkie wśród szerokich warstw społecznych”. I dalej gazeta przestrzega przed szukaniem recepty na spolecznie schorzenia w nowinkach politycznych, takich jak choćby rewolucja komunistyczna, ukazując prawdę o zbrodniczym obliczu niedawnego „Wielkiego Października” w sąsiedniej Rosji. Całą serię artykułów na przełomie lat 1918 i 1919 poświęcono też sprzeciwowi wobec planów zeświecczenia szkoły w nowej Polsce i usunięcia z niej religii. Któż wtedy o tym myślał? Wcześniej „Przewodnik” upominał się o wprowadzenie języka polskiego do formalnej jeszcze niemieckich szkół w Wielkopolsce.

Począwszy od numeru z 5 stycznia 1919 roku w „Przewodniku” zamieszczane były informacje o aktualnej sytuacji powstańczej. Właśnie w pierwszym numerze styczniowym znalazła się barwna relacja z pobytu w Poznaniu w ostatnich dniach grudnia poprzedniego roku Ignacego Jana Paderewskiego, w której zacytowano historyczne słowa samego mistrza, skierowane do poznaniaków: „Co się w tej chwili w duszy mojej dzieje, każdy z Was

bandy żołnierzy niemieckich poczęły zdzierać chorągwie polskie i koalicyjne, szczególnie angielskie, krzycząc po niemiecku «Poznań jest miastem niemieckim». Ludność polska stanęła do obrony, nie pozwalając na bezczeszczenie chorągwi koalicyjnych”. W dalszej części „Przewodnik” szczegółowo opisuje pochód przez miasto około 200 żołnierzy niemieckich, którzy wdzierali się do kolejnych gmachów, zrywali polskie sztandary narodowe, aż w końcu spowodowali pierwsze strzały i wymianę ognia. „Niemy strzelali z ukrycia licznych domów, gmachów urzędowych, kościołów protestanckich i dachów” – pisał oburzony dziennikarz „Przewodnika”. „Lecz Polacy nie pozwolili sobie napluć w kaszę!” – stwierdzał dalej z wyraźną satysfakcją – „zorganizowawszy się szybko, zabrali się do rozbrajania zbójcekich napastników”. „Miasto prawie całe oraz wszystkie urzędy, także dworzec kolejowy są w rękach Polaków!” – głośił dumnie wytłuszczony druk artykułu.

Ważne do dziś

W taki sposób „Przewodnik Katolicki” ze stycznia 1919 roku,

dament pod budowę gmachu państwowego polskiego”. I dalej brzmi wezwanie: „Obowiązkiem ludu polskiego jest broń te zasady katolickie i krzewić je w życiu publicznym. Nie brak dziś w Polsce ludzi, którzy nie tylko sami nie wierzą, ale chcą wiarę wydrzeć innym!”. Napisać takie słowa w chwili, kiedy wolna Polska odradzała się jeszcze, nie miała uregulowanych granic, a w wielu jej miejscach sytuacja nie była jeszcze unormowana, albo – podobnie jak w Wielkopolsce – trwały nawet walki, wymagało nie tylko daru przewidywania i politycznej dalekowzroczności, ale też samej odwagi. Stać na to wszystko było „Przewodnik Katolicki” i jego czytelników w 1919 roku i z tego możemy być dziś solidarnie dumni.

W cytatach zachowano oryginalną pisownię.

Artykuł, opublikowany w „Przewodniku Katolickim”, znalazł się wśród zgłoszonych do konkursu marszałka województwa dla dziennikarzy „27grudnia.pl”.

## Powstańcza płyta

7 września w Auli UAM rozpoczęło się nagrywanie płyty, na której znajdują się utwory poświęcone Powstaniu Wielkopolskiemu – „Marsylianka Wielkopolska” i „Wolności dla nas idzie czas”.

W nagraniu biorą udział m.in. Orkiestra Filharmonii Poznańskiej oraz trzy chóry. Poznański Chór Kameralny przygotował Bartosz Michałowski, zaś dwa pozostałe – Chór Akademicki UAM oraz Poznański Chór Chłopięcy – Jacek Sykul-

ski. „Marsylianka Wielkopolska” to najbardziej kojarzona z Powstaniem Wielkopolskim pieśń. Powstała dla uczczenia pierwszej rocznicy zwycięskiego zrywu. Muzykę do słów Stanisława Rybki ułożył Feliks Nowowiejski. Utwór „Wolności dla nas idzie czas”, skomponowany został przez Jacka Sykulskiego na zamówienie marszałka Marka Woźniaka z okazji 90. rocznicy wybuchu powstania. MC





# Zaczną budować od dachu

Z Gerardem Radeckim, dyrektorem Muzeum Początków Państwa Polskiego w Gnieźnie, rozmawia Ryszard Jałoszyński

– W lipcu, w środku sezonu turystycznego, podjął pan decyzję o czasowym zamknięciu muzeum z powodu zagrożenia katastrofą budowlaną. Co to oznacza?

– To prawdziwy dramat dla całego zespołu naszej placówki i ogromny zawód dla tysięcy turystów, którzy latem i jesienią planowali obejrzeć nasze ekspozycje. Każdego roku odwiedzało nas przeciętnie około 60 tysięcy osób. Najwięcej w miesiącach wakacyjnych. Liczyliśmy, że ten sezon będzie rekordowy. Niestety, nadzwyczajne okoliczności spowodowały, że tak się nie stanie. Wszystkich, którzy z tego powodu musieli zrezygnować z wizyty u nas, bardzo przepraszam.

– Co dokładnie się stało?

– Wybudowany pod koniec lat siedemdziesiątych gmach Muzeum Początków Państwa Polskiego w każdej chwili mógł się zawalić. Dowiedzieliśmy się o tym, zlecając ekspertyzę budowlaną, związane z realizowanymi projektami modernizacyjnymi, zgłoszonymi w ubiegłym roku do Wielkopolskiego Regionalnego Programu Operacyjnego. Badania budynku wykazały, że istnieją poważne różnice pomiędzy jego dokumentacją projektową a wykonaniem, skutkujące między innymi znacznym przekroczeniem nośności konstrukcji dachu. Decyzja Powiatowego Inspektoratu Budowlanego w Gnieźnie była jednoznaczna i potwierdzała konieczność przerwania eksploatacji budynku. Należało całkowicie wykluczyć



FOT. ARCHIWUM MPKP

ewentualne zagrożenia dla pracowników i zwiedzających.

– Jak?

– Przenosząc do zastępczych pomieszczeń całe muzeum. Oznaczało to przeprowadzkę pracowników oraz pełną dyslokację zbiorów muzealnych z konieczną przy tym pełną ich inwentaryzacją oraz zabezpieczeniem. Zdemontowano wszystkie wystawy stałe, odwołana została wystawa czasowa „Promienie średniowiecza”, której otwarcie planowano na 7 sierpnia. Równolegle przystąpiliśmy do planowania wszystkich prac projektowych i remontowych. Sprawne rozwiązanie tej nadzwyczajnej sytuacji odbywało się przy ogromnym zaangażowaniu wszystkich pracowników muzeum oraz zrozumieniu i życzliwości wielu instytucji, którym chciałbym serdecznie za to podziękować.

– Kiedy muzeum znowu rozpocznie normalne funkcjonowanie?

– To kwestia kilku miesięcy. Ograniczone użytkowanie będziemy mogli rozpocząć dopiero po zakończeniu tymczasowego podparcia dachu. Projekt jego remontu jest już gotowy. Nowa konstrukcja będzie lżejsza i przez to bezpieczniejsza. Otrzymaliśmy na to zgodę autora projektu zespołu budynków gnieźnieńskiego Pomnika Tysiąclecia Państwa Polskiego pana Bogdana Celichowskiego.

– Dlaczego mówi pan o ograniczonym użytkowaniu?

– Prace zabezpieczające pokrywają się w znacznej części z robotami przewidzianymi w przygotowywanym projekcie modernizacji całej placówki. I etap tego projektu pod nazwą „Ochrona dziedzictwa kulturowego w Muzeum Początków

Państwa Polskiego w Gnieźnie”, który znajduje się na pierwszym miejscu listy rankingowej WRPO, po zatwierdzeniu, potrwa nieco dłużej, bo do roku 2011. Jego koszt oszacowano na 11 mln złotych. Nadzwyczajne okoliczności spowodowały jednak, że zmuszeni jesteśmy zmienić kolejność i harmonogram związanych z tym projektem robót budowlanych, a to przez pewien czas jednak ograniczy funkcjonowanie muzeum.

– Jaka jest idea wspomnianego projektu?

– Generalnie chodzi o dostosowanie muzeum do współczesnych potrzeb. Dysponujemy wartościową architektonicznie przestrzenią, mamy dobrą markę, rozpoznawalną przez naszych odbiorców. Chcemy teraz w pełni stać się instytucją muzealną na miarę XXI w.

– W jaki sposób?

– Poprzez optymalne, wielowymiarowe wykorzystanie przestrzeni muzeum. Na przykład w sali mieszczącej dotychczasowe ekspozycje stałe, zamiast jednej prezentacji multimedialnej, będą teraz trzy. Pierwsza z wystaw będzie poświęcona początkom państwa i armii, druga religii, w tym religii pogańskiej, przyjęciu chrztu i kształtowaniu się tradycji kościelnej w Polsce, trzecia będzie pokazywać zdobycze archeologii – życie codzienne mieszkańców osad wiejskich, grodów i miast. Do aranżacji zostaną wykorzystane najnowsze zdobycze techniki – nowoczesne nagłośnienie, komputerowe sterowanie, niezniszczal-

ne gabloty i niezawodne zabezpieczenia zabytków. Zależy nam, aby muzeum mogło przyjmować więcej osób. Górna sala, która gości ekspozycje czasowe, będzie przekształcana systemem mobilnych ścian działowych. Wnętra dostosowane zostaną także do potrzeb osób niepełnosprawnych.

– Co stanowi będzie nową treść tych ekspozycji?

– Narracja multimedialna o przewodniej roli Wielkopolski w procesie narodzin Polski i początkach piastowskiego państwa, a także znakomite rzeźby gotyckie, które w ramach projektu zostaną poddane konserwacji. Wszystko to jest częścią długofalowego przekształcania muzeum w nowoczesne centrum kultury. Chcemy wzbogacić bowiem obiekt nie tylko o nowe ekspozycje, ale także niezbędne pomieszczenia edukacyjne i magazynowe. Kolejne projekty zakładają otwarcie muzeum na najbliższą przestrzeń. Obok planujemy stworzenie tarasu widokowego, który stanie się miejscem działań edukacyjnych i rekreacji. Poniżej tarasu powstaną nowe sale. Myślmy więc o stałej wystawie obrazującej historię miasta. Nasze plany i projekty okazały się na tyle inspirowane, że to właśnie w Gnieźnie wyznaczili sobie tej jesieni spotkanie muzealnicze z całą Polską, aby podyskutować na naszej sesji „Muzeum XXI wieku” o zadaniach muzeów oraz ich współczesnej kulturotwórczej roli.

## Kulturalna jesień

Kaliskie Centrum Kultury i Sztuki przedstawiło swój jesienny program. W dniach 11 oraz 17-20 września odbędą się koncerty XVIII Międzynarodowego Festiwalu „Chopin w barwach jesieni”. Miejscem większości z nich będzie Pałac Myśliwski Książąt Radziwiłłów w podostrowskim Antoninie. Zagrają m.in. Ning An, Daniel Wnukowski oraz Cyprien Katsaris. 18 października w Antoninie wystąpi pianista Jan Krzysztof Broja z recitalem z okazji 160. rocznicy śmierci Chopina. 25 października odbędzie się koncert z udziałem m.in. Anny Kutkowskiej-Kass (śpiew), Artura Jaronia (fortepian) i Poznańskiego Triu Fortepianowego. CKiS proponuje także festiwal filmów pod hasłem „Quentin Tarantino i koleżdy” (11-13 września), koncert Joanny Rawik śpiewającej piosenki Edith Piaf (10 października), Filmowy Festiwal Duchów (30 października do 1 listopada) oraz koncert „Męska muzyka” Wojciecha Wąglewskiego, Emade i Fiska (6 listopada). KORD

## Kameduli w obiektywie

O dziejach wielkopolskiego eremu kamedulów w Bieniszewie koło Konina i życiu braci w białych habitach opowiada najnowszy album fotograficzny Adama Bujaka.

Książkę po raz pierwszy zaprezentowano 6 września w klasztorze ojców kamedulów, tam gdzie powstawały publikowane fotografie. Zawiera ona kilkadziesiąt zdjęć obrazujących życie duchowe i codzienne kamedulów oraz zabytkowe wnętrza klasztoru, a także sąsiadujących z nim świątyni Kazimierza Biskupiego, najstarszego z wielkopolskich sanktuariów. Sanktuarium, a także erem kamedulów powstały w związku z kultem Pięciu Braci Męczenników, pierwszych polskich świętych, rówieśników św. Wojciecha. Album nawiązuje do lokalnych tradycji i dzieł Wielkopolski zawartymi w nim tekstami: „Żywotem Pięciu Braci Męczenników”, którego autorem był, zmarły 1000 lat temu, św. Brunon z Kwerfurtu i esejem prof. Henryka Samsonowicza o początkach polskiej państwowości. RJ

## Inspirowane Chopinem

„Inspiracje Chopinowskie” – to nazwa pleneru malarskiego, który odbył się w dniach 17-23 sierpnia w Żychlinie i Koninie. Plener zaowocował m.in. impresjami na temat pejzażu żychlińskiego, portretami Chopina, ujęciami konińskiej starówki. Towarzyszył mu recital fortepianowy, zrealizowany przez uczniów Państwowej Szkoły Muzycznej w Koninie. Utworów Chopina można było posłuchać w żychlińskim kościele ewangelicko-reformowanym. W plenerze współorganizowanym m.in. przez Centrum Kultury i Sztuki w Koninie oraz Towarzystwo im. F. Chopina w Żychlinie wzięło udział 15 twórców z regionu konińskiego, Poznania, Piotrkowa Kujawskiego i Białogardu. MC

REKLAMA

**WIEDZA ZMIENIA PRZYSZŁOŚĆ**  
PODNOSENIE KWALIFIKACJI KADR POMOCY I INTEGRACJI SPOŁECZNEJ W WIELKOPOLSCE

**wiedza zmienia przyszłość**

aktywna integracja  
profesjonalne szkolenia  
efektywna pomoc społeczna

Regionalny Ośrodek Polityki Społecznej w Poznaniu informuje, że w roku 2009 kontynuuje realizację projektu systemowego pn. Podnoszenie kwalifikacji kadr pomocy i integracji społecznej w Wielkopolsce (w ramach Poddziałania 7.1.3 Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki).

Celem projektu jest zmniejszenie obszarów wykluczenia społecznego i poprawa dostępu do rynku pracy osób zagrożonych wykluczeniem społecznym poprzez aktualizowanie wiedzy i doskonalenie umiejętności zawodowych kadry socjalnej, działającej na rzecz klientów pomocy społecznej. W szkoleniach uczestniczyć będzie ponad 2000 pracowników gminnych, powiatowych i wojewódzkich instytucji pomocy społecznej.

**Tematyka realizowanych szkoleń:**

- Rehabilitacja społeczna osób z zaburzeniami psychicznymi;
- Wypalenie zawodowe kadry socjalnej;
- Kontrakt socjalny i tworzenie indywidualnych programów aktywizacji osób zagrożonych wykluczeniem społecznym;
- Przygotowanie projektów systemowych POKL w pomocy społecznej;
- Finansowe zarządzanie projektem POKL;
- Praca z trudnym klientem

**W przygotowaniu są następujące tematy szkoleń:**

- Przemoc domowa - praca socjalna z rodziną dotkniętą przemocą;
- Socjoterapia dzieci i młodzieży niedostosowanej społecznie;
- Kurs języka migowego oraz
- Doskonalenie umiejętności zawodowych.

W ramach projektu stworzono również specjalistyczne doradztwo dla gmin i powiatów w zakresie m.in. rozwoju form aktywnej integracji i aktywizacji klientów pomocy społecznej oraz prawidłowej realizacji zadań wynikających z PO KL.

Więcej informacji o szkoleniach na stronie [www.rops-wielkopolska.poznan.pl](http://www.rops-wielkopolska.poznan.pl) (zakładka: Projekty współfinansowane z EFS)

Realizator Projektu:  
Regionalny Ośrodek Polityki Społecznej w Poznaniu,  
ul. Piekary 14/15; 61-823 Poznań;  
fundusze@rops-wielkopolska.poznan.pl; Tel. 061 8567 327

KAPITAŁ LUDZKI  
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI

UNIA EUROPEJSKA  
EUROPEJSKI FUNDUSZ SPOŁECZNY

Ogłoszenie jest częścią projektu systemowego „Podnoszenie kwalifikacji kadr pomocy i integracji społecznej w Wielkopolsce” współfinansowanego ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego

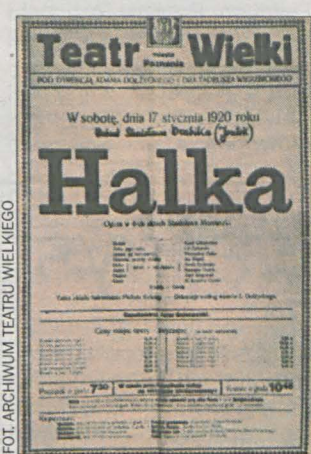
## Co nowego w Operze?

Premiera opery „Ernani” Giuseppe Verdiego otworzy 24 października nowy sezon w Teatrze Wielkim w Poznaniu.

Plany repertuarowe Opery przedstawił 2 września Michał Znaniecki, jej nowy dyrektor naczelny i artystyczny. „Ernani” w reżyserii Znanieckiego powstaje w koprodukcji z Abao Olbe w Bilbao i Israeli Opera w Tel Avivie. Pierwszą premierą baletową obejrzymy w sylwestrowy wieczór – 31 grudnia. Będzie to „Stworzenie świata” Josepha Haydna w choreografii Uwe Scholza. Ponadto w przyszłorocznych planach Teatru Wielkiego znalazły się realizacje oper „Jutro” Tadeusza Bairda, „Kolonja karna” Joanny Bruzdowicz, „Cyganeria” Giacomo Pucciniego oraz balet „Sylfida” Hermana Lovenskjołda.

W realizacji tych tytułów, a także starszych pozycji repertuarowych, zapowiedziano udział uznanych twórców z kraju i zagranicy. Współpracę dytygendką z poznańskim teatrem podjęli Gabriel Chmura i Mieczysław Nowakowski, a baletem kieruje Jacek Przybyłowicz. Na IX Dniach Verdiego w październiku i listopadzie wystąpią światowej sławy artyści specjalizujący się w Verdiowskim repertuarze, wśród nich: Antonello Palombi, Emmanuel di Vilarosa, Luca Salsi, Vittorio Vitelli i Marco Vinco.

Zapowiedziano także produkcję spektakli operowych dla dzieci oraz z udziałem dzieci. W ramach projektu „Opera Kieszon-



31 sierpnia minęło 90 lat od pierwszej polskiej premiery w Teatrze Wielkim w Poznaniu. Wystawiono wówczas „Halkę” Stanisława Moniuszki. Na zdjęciu: reprodukcja plakatu Teatru Wielkiego z 1920 r.

kowa” w Poznaniu i innych miastach Wielkopolski prezentowane będą rzadko wystawiane utwory, m.in. niedokończone opery, małe formy baletowe. Zajmować się tym będzie Fundacja Jutropera. W ramach projektu Jutropera Studio kilkunastu młodych solistów operowych rozpocznie wkrótce staże artystyczne w kraju i na kilku scenach włoskich.

Trwają również przygotowania do setnej rocznicy powstania teatru przypadającej w 2010 roku. Do udziału w licznych projektach zaproszono wiele instytucji i uczelnie artystyczne regionu. RJ



**PROGRAM REGIONALNY**  
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI



WOJEWÓDZTWO  
WIELKOPOLSKIE

UNIA EUROPEJSKA  
EUROPEJSKI FUNDUSZ  
ROZWOJU REGIONALNEGO



WIELKOPOLSKI REGIONALNY PROGRAM OPERACYJNY NA LATA 2007-2013

www.wrpo.wielkopolskie.pl

# Laserowa precyzja

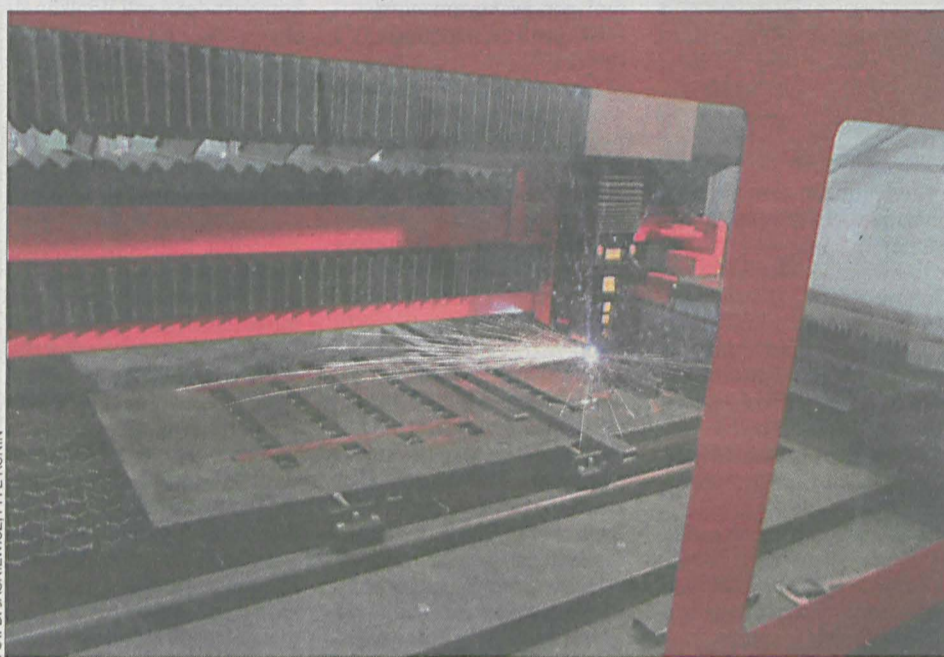
Z Markiem Liberkowskim, współwłaścicielem Stal-Pol Liberkowski i S-ka, rozmawia Dorota Jaśniewicz

**– Czym zajmuje się firma Stal-Pol? Kiedy powstała i ile zatrudnia osób?**

– Jesteśmy małym przedsiębiorstwem z Konina, zatrudniającym 20 pracowników. Nasza firma działa na rynku branży metalowej od ponad 10 lat. Posiadamy wieloletnią tradycję i doświadczenie zdobyte dzięki realizacji różnorodnych zleceń dla kontrahentów z Polski i zagranicy. Dysponujemy szerokim parkiem maszyn do obróbki metali oraz lakiernią proszkową.

**– Proszę opisać wniosek, który otrzymał dotację?**

– Projekt zakładał zakup innowacyjnego lasera, służącego do wykonywania wysokiej jakości cięcia blachy, aluminium, miedzi, mosiądzu i tytanu. Cięcie takim laserem wykonywane jest z dokładnością od 0,05 mm do 0,15 mm. Zastosowanie najnowszych technologii i najlepszych maszyn gwarantuje nam, że proces cięcia laserem nie jest w żaden sposób zakłócany i przerywany, co stanowi podstawę terminowej realizacji zlecenia. Dzięki inwestycji otworzyły się kolejne możliwości dla naszej firmy, mogliśmy wprowadzić na rynek nowe, wysokiej jakości usługi, skróciliśmy czas realizacji zleceń. Zakupiony laser zapewnia nam maksymalne wykorzystanie materiału i zoptimalizowanie procesu cięcia.



FOT. D. JAŚNIEWICZ, PIŁE KONIN

Laser wykonuje wysokiej jakości cięcia blachy, aluminium, miedzi, mosiądzu i tytanu.

**– Skąd pomysł, by starać się o dofinansowanie z WRPO? Czy wcześniej mieli Państwo doświadczenia związane z pozyskiwaniem Funduszy Europejskich?**

– To nasza pierwsza inwestycja, którą postanowiliśmy zrealizować, licząc na wsparcie z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego. Obecnie dużo słyszy się o dotacjach UE. My również o możliwości wsparcia dowiedzieliśmy się z mediów.

**– O jakie dofinansowanie Państwo się starali i jak długo to trwało?**

– Wnioskowaliśmy o maksymalne dofinansowanie, tj. 60% kosztów kwalifikowanych. Konkurs na działanie 1.2 ruszył w czerwcu 2008 r. Na listę rankingową weszliśmy w styczniu 2009 r., a w kwietniu podpisaliśmy umowę. Obecnie jesteśmy na etapie podpisywania aneksu do umowy, ponieważ zmieniła się cena urządzenia. Wpływ na to miała zmiana kursu eu-

ro, spowodowana kryzysem gospodarczym.

**– Czy wniosek jest trudny do wypełnienia? Sporządzili go Państwo sami?**

– Podjęliśmy współpracę z firmą konsultingową, która objęła „opieką” nasz projekt. Poprawne wypełnienie wymaganych dokumentów, zgodnie z instrukcjami i regulaminem, załatwianie wszystkich formalności wymaga sporego zaangażowania, skrupulatności i dokładności. Realizując na bieżąco zlecenia, utrzymujemy stały kon-

takt ze specjalistami, celem koordynacji całego przedsięwzięcia. Sam wniosek nie jest skomplikowany do wypełnienia, ale biznesplan: obliczanie wskaźników osiągnięć, prognoz przepływów pieniężnych itp. wymaga specjalistycznej wiedzy.

**– Porozmawiajmy o procedurach i wymogach stawianych aplikującym przez Urząd Marszałkowski. Czy są one przejrzyste? Czy wymogi nie są zbyt trudne do spełnienia?**

– Moim zdaniem procedury można by uprościć w taki sposób, by skrócić czas otrzymania przez firmę dotacji. Stawiane wymogi wydłużają czas otrzymania przez firmę dotacji. Warto skorzystać z dofinansowania WRPO, bo jest to aż 60% refundacji kosztów kwalifikowanych. Trzeba jednak wziąć pod uwagę, że dla przedsiębiorców liczy się czas. Chcemy inwestować, nie czekać. Tym bardziej, że sytuacja na rynku ulega ciągłym zmianom. Aplikowanie o dofinansowanie z Funduszy Europejskich nie powinno przyczyniać się również do zwiększania kosztów funkcjonowania firmy. Dlatego podkreślam, że trzeba uprościć procedury i formalności. Korzystajmy w pełni z pomocy, jaką oferuje nam Unia Europejska. Jako beneficjent Programu cieszymy się z przyznanego dofinansowania, licząc na szybkie i sprawne rozliczenie projektu.

## Unijne zaliczki

Zarząd Województwa Wielkopolskiego wprowadził zaliczkowy system finansowania projektów realizowanych w ramach WRPO.

Zgodnie z rozporządzeniem Ministra Rozwoju Regionalnego, które reguluje zasady wypłacania środków unijnych, wszystkim beneficjentom umożliwia się dofinansowanie w formie zaliczek. To ważne zarówno dla firm, jak i samorządów, które wcześniej mogły otrzymać pieniądze z UE.

System dokonywania płatności dla projektów współfinansowanych z WRPO oparty jest na refundacji z możliwości ubiegania się o zaliczkę. Zasady ich udzielania określone są w umowie o dofinansowanie oraz w dokumentach przedstawionych przez Urząd Marszałkowski na stronie internetowej www.wrpo.wielkopolskie.pl. W zakładce płatności i zaliczki opublikowano wzory deklaracji, wzory wniosków o płatność, instrukcje ich wypełniania oraz wzór umowy o dofinansowanie.

Wnioskowanie o transzę zaliczki powinno odbywać się zgodnie z harmonogramem rzeczowo-finansowym. Deklarację o zaliczkę należy złożyć w formie papierowej w terminie od 1 do 5 dnia miesiąca poprzedzającego miesiąc, w którym złożony zostanie wniosek o płatność zaliczkową. Liczy się data wpływu do sekretariatu Departamentu Wdrażania Programu Regionalnego (DWP) Urzędu Marszałkowskiego w Poznaniu przy ul. Strzeleckiej 49. Deklaracje, które wpłyną po terminie, nie będą rozpatrywane. Podobna procedura dotyczy beneficjentów Priorytetu III (wniośki należy składać w siedzibie WFOŚiGW w Poznaniu).

## Objazdowa wystawa

W kilku miastach Wielkopolski stanęła wystawa projektów zrealizowanych przy wsparciu Funduszy Europejskich.

„Rozwijamy się z Europą” – tak zatytułowano wystawę projektów zrealizowanych

na terenie Wielkopolski w latach 2004-2008 ze środków Zintegrowanego Programu Operacyjnego Rozwoju (ZPORR). Wystawa ma uświadomić korzyści płynące z członkostwa w Unii Europejskiej, a także pokazać

tw. dobre praktyki. Przypomnijmy, że Wielkopolska w latach 2004-2006 otrzymała z budżetu UE 196 mln euro w ramach ZPORR.

Kilkadziesiąt wielkoformatowych plakatów prezentujących inwestycje można było oglądać w Koninie (1 do 14 lipca), w Wągrowcu (15 do 20 lipca), Gnieźnie (4 do 14 sierpnia), Nowym Tomyślu (24 do 31 sierpnia) oraz Pile (1 do 14 września). W Ostrzeszowie wystawa pojawi się w dniach 21-30 września. To miasta, w których działają Punkty Informacyjne Funduszy Europejskich.

Wśród prezentowanych inwestycji są m.in. budowa sali koncertowej Akademii Muzycznej w Poznaniu, odnowa Grodu Kaliskiego i pałacu w Obrzycku, renowacja Katedry Gnieźnieńskiej, wiadukt kolejowy w Swarzędzu, a także budowa linii tramwajowej w Poznaniu.

## Fundusze na dożynkach



FOT. P. RATAJCZAK

Euroautobus pojechał na dożynki w Pile (30 sierpnia), gdzie zaprezentowano również stoisko WRPO. Przypomnijmy, że Euroautobus w unijnych barwach wyruszył w drogę, by wziąć udział w imprezach organizowanych w 12 miastach Wielkopolski, w których działają Punkty Informacyjne Funduszy Europejskich. Projekt przygotowano ze względu na piątą rocznicę wstąpienia Polski do Unii Europejskiej.

Akcja promująca Fundusze Europejskie cieszyła się w Pile dużym zainteresowaniem. Animator w kostiumie gwiazdy, symbolu Unii Europejskiej rozdawał dzieciom żółte i niebieskie, unijne baloniki. We współpracy z pracownikami piłskiego RO EFS zorganizowano zabawy i konkursy z nagrodami dla najmłodszych. Dorośli natomiast chętnie zgłaszali się po materiały informacyjno-promocyjne oraz pytali o możliwość otrzymania dotacji z UE.



FOT. P. RATAJCZAK

Na początku sierpnia wystawę zaprezentowano na gnieźnieńskim rynku.



## Historia nad brzegiem Cybiny

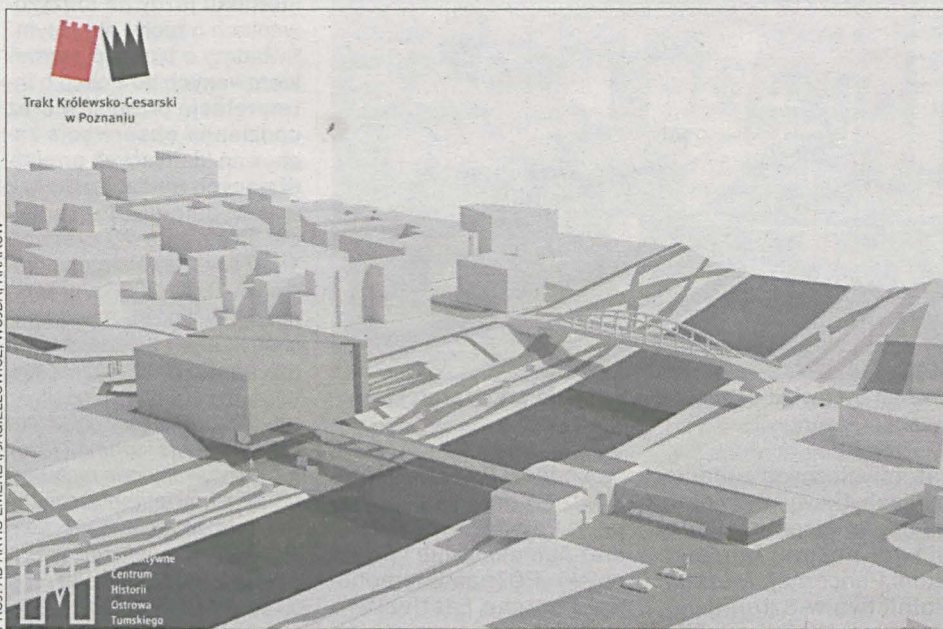
Ministerstwo Rozwoju Regionalnego zakończyło kolejną weryfikację list projektów kluczowych. Poznań może otrzymać pieniądze m.in. na budowę interaktywnego Centrum Historii Ostrowa Tumskiego.

Indywidualne projekty kluczowe to najważniejsze inwestycje, które w najbliższych latach mają szansę na dofinansowanie z UE bez konieczności udziału w konkursie. To przedsięwzięcia o strategicznym znaczeniu, których wdrożenie ma przyczynić się do przyspieszenia rozwoju społeczno-gospodarczego kraju.

### Ważne terminy

Umieszczenie zadania na liście projektów kluczowych nie gwarantuje przyznania dofinansowania. Beneficjent ma obowiązek dotrzymać terminów przygotowania niezbędnej dokumentacji, bo projekt może zostać usunięty z listy. Na jego miejscu może znaleźć się inny albo pieniądze zostaną przeznaczone na konkursy. Obecna weryfikacja miała właśnie na celu przegląd stanu przygotowań projektów.

Po weryfikacji na listach projektów kluczowych znajduje się 626 projektów o całkowitej wartości ok. 229,9 mld zł. Szacunkowa wartość dofinansowania tych inwestycji to ponad 141,1 mld zł. De-



Wizualizacja Interaktywnego Centrum Historii Ostrowa Tumskiego w Poznaniu.

cyzja MRR spowodowała przesunięcia projektów między listami podstawowymi i rezerwowymi, uaktualniono też informacje dotyczące tytułów, kosztów, terminów oraz miejsca realizacji poszczególnych zadań. Ponadto usunięto 17, a dodano 71 nowych projektów.

### Dotacje na kulturę

Największe zmiany nastąpiły na liście zadań indywidualnych Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko. Usunięto 8 projektów, dodano 50 nowych oraz podział niektórych inwestycji spowodowało, że obecna li-

sta w ramach PO IiŚ obejmuje 386 przedsięwzięć, o łącznej całkowitej wartości 206,04 mld zł.

Wśród 28 nowych projektów z sektora kultury znalazły się 2 projekty z Wielkopolski: „Przebudowa kompleksu Sali Wielkiej CK Zamek w Poznaniu celem efektywnego wykorzysta-

nia dziedzictwa kulturowego” – na liście podstawowej, oraz „Rewaloryzacja i Modernizacja Zespołu Pałacowo-Parkowego w Rogalinie – oddziału Muzeum Narodowego w Poznaniu, II etap” – na liście rezerwowej.

W CK Zamek zaplanowano kompleksową przebudowę Sali Wielkiej zamku do roli wielofunkcyjnej sali widowiskowej wyposażonej w sprzęt elektroakustyczny i multimedialny oraz niezbędne systemy techniczne. W przestrzeni wokół Sali Wielkiej stworzone zostanie centralne Atrium.

Z kolei projekt Zespołu Pałacowo-Parkowego w Rogalinie ma na celu odtworzenie historycznych wnętrz i otoczenia pałacu w kształcie nadanym w XIX i na początku XX wieku. Zadanie obejmuje: odtworzenie historycznego charakteru i wyposażenia, odtworzenie wnętrza biblioteki wg projektu Z. Hendla z 1893 r., a także modernizację zespołu pałacowo-parkowego.

W ramach sektora środowisko nastąpiło przesunięcie już wpisanego na listę projektu z województwa wielkopolskiego. Projekt „Uporządkowa-

nie Gospodarki Odpadami na Terenie Subregionu Konińskiego” został przesunięty z listy podstawowej na rezerwową.

### Centrum historii

Przy weryfikacji listy projektów indywidualnych Programu Operacyjnego Innowacyjna Gospodarka usunięto 3, dodano 19 nowych oraz przesunięto z listy rezerwowej na podstawową 12 projektów. Wśród tej dwunastki znalazł się projekt turystyczny z Wielkopolski „Interaktywne Centrum Historii Ostrowa Tumskiego w Poznaniu – kolebki państwa i chrześcijaństwa w Polsce”. Dotyczy on budowy interaktywnego Centrum Historii w Poznaniu, nad brzegami rzeki Cybiny, którego zadaniem jest przekazanie turystom wiedzy o historii, pamiętkach i znaczeniu Ostrowa Tumskiego. Inwestycja będzie jedną z głównych atrakcji Traktu Królewsko-Cesarskiego.

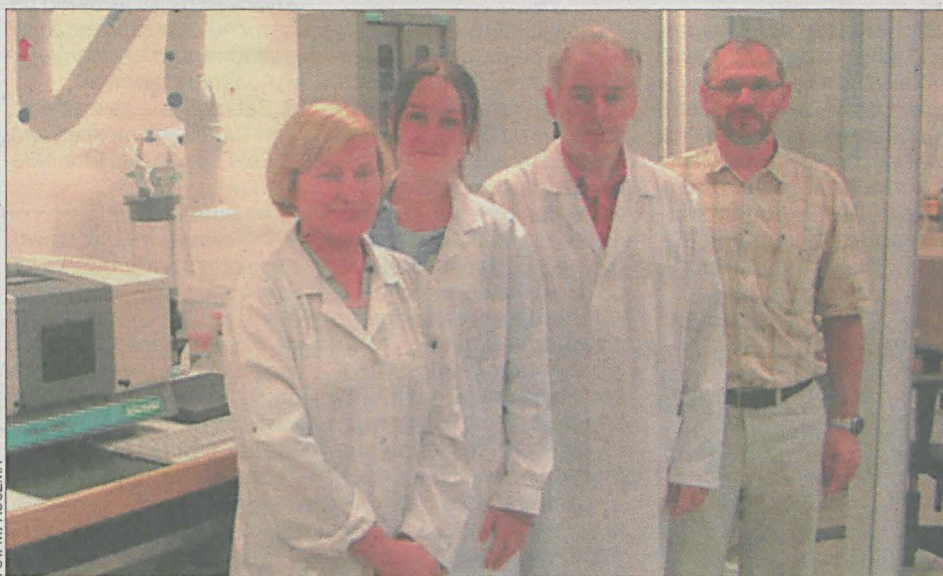
Ponadto na liście nadal znajduje się projekt „Południowo-zachodni Szlak Cysterski”, realizowany w pięciu województwach, ale już nie w Wielkopolsce.

## Generator wodoru i biblioteka

Z Jerzym Sternalem, właścicielem firmy EKOANALITYKA w Lesznie, rozmawiają Magdalena Kuczma i Natalia Staniewska

– Zanim porozmawiamy o inwestycji, na którą otrzymał Pan dofinansowanie, proszę przedstawić historię firmy i przybliżyć profil prowadzonej działalności.

– Laboratorium powstało w 1995 r., jako EKO-INVEST J. Sternal, świadcząc usługi w dziedzinie badań i pomiarów czynników fizycznych oraz chemicznych stwarzających środowiskowe zagrożenia zdrowia dla ludzi. Od marca 2007 r. firma zmieniła nazwę na EKOANALITYKA J. Sternal. W maju 2008 r. utworzyłem oddział laboratoryjny, w którym zatrudniam obecnie 5 osób. Jesteśmy w trakcie uzyskiwania certyfikatu akredytacji w Polskim Centrum Akredytacji w Warszawie. Wykonujemy badania i pomiary hałasu, drgań mechanicznych, mikroklimatu, natężenia oraz równomierności oświetlenia. Ponadto badamy wentylację, emisję substancji i hałasu do środowiska ogólnego oraz stężenia czynników pyłowych, chemicznych i włókien azbestu w środowiskach: pracy, ogólnym i komunalnym (tj. mieszkaniowym).



Jerzy Sternal, właściciel firmy EKOANALITYKA (drugi od prawej) i pracownicy laboratorium.

– Na czym polega projekt, który uzyskał dofinansowanie z WRPO?

– W ramach działania 1.2 WRPO otrzymaliśmy dotację na projekt pt. „Wdrożenie nowych specjalistycznych usług badań środowiskowych poprzez zakup innowacyjnych urządzeń pomiarowo-badawczych”. Realizacja zadania poszerzy możliwości badawcze, poprawi się też ja-

kość oferowanych przez nas usług, ponieważ część badań, którą zlecano dotychczas innym renomowanym laboratorium, wykonywana będzie teraz u nas przy użyciu nowocześniejszego wyposażenia. Planujemy zakup sprzętu: chromatografu gazowego (urządzenie przeznaczone do jakościowego i ilościowego ustalania składu mieszanin związków chemicznych), biblio-

teki widm masowych umożliwiającej identyfikację kilkuset tysięcy toksycznych substancji, oprogramowania, generatora wodoru, a także miernika drgań. Wszystkie te urządzenia wprowadzają element innowacyjności do naszego laboratorium, co pozwala nam niezależnie się od podwykonawców, a firma stanie się bardziej konkurencyjna na rynku.

– Jak wygląda harmonogram realizacji projektu i o jaką kwotę wnioskowaliście?

– Projekt zamierzamy zrealizować do marca 2010 r. Wnioskowaliśmy o maksymalną możliwą kwotę dofinansowania, tj. 205 950 zł (co stanowi 60% wartości projektu). Dzięki wsparciu z WRPO do naszego laboratorium trafi specjalistyczny sprzęt o wartości 418 765 zł.

– Czy ma Pan inne doświadczenia z funduszami europejskimi? Skąd dowiedzieli się Państwo o możliwości dofinansowania projektu?

– Już w poprzednim okresie programowania starałem się o środki unijne na rozszerzenie prowadzonej działalności. W 2005 r. złożyłem wniosek o udzielenie wsparcia na wyposażenie laboratorium w nowoczesny sprzęt laboratoryjny i pomiarowy w oparciu o program Phare 2003. Niestety, bez powodzenia. O konkursie ogłoszonym przez Urząd Marszałkowski dowiedziałem się od prywatnej firmy, która sama zatelefonowała do mnie z ofertą, informując mnie o możliwościach skorzystania z dopłat unijnych. Wspólnie z pracownikami pod-

jęliśmy decyzję o aplikowaniu o środki unijne. Teraz wiem, że była to słuszna decyzja.

– Jak Pan ocenia proces aplikowania o środki unijne? Czy natrafił Pan na jakieś bariery, utrudnienia?

– Pierwotnie nasz projekt odpadł na etapie oceny formalnej. Zostaliśmy jednak powiadomieni o procedurze odwoławczej i możliwości wniesienia protestu. Przygotowany przez nas protest został rozpatrzony pozytywnie i projekt został ponownie poddany ocenie. Chciałbym zwrócić uwagę na zbyt długi mechanizm dystrybucji środków już po podpisaniu umowy o dofinansowaniu projektu. Beneficjent otrzymuje dotację po realizacji inwestycji, a więc musi wcześniej posiadać pieniądze, o które wnioskował. Jest to bariera często trudna do przezwyciężenia dla firm. Moim zdaniem, procedura przyznania środków unijnych powinna polegać na ich przekazaniu beneficjentowi przed rozpoczęciem inwestycji lub na równoległym jej finansowaniu w odpowiedniej proporcji.





# Czterech kółek czar

Jeżdżące zabytki na międzynarodowym rajdzie w Poznaniu.

Wminiony weekend Automobilklub Wielkopolski przygotował dla mieszkańców Poznania i okolic dwie imprezy motoryzacyjne, podczas których można było zobaczyć przekrój historii motoryzacji i rozwoju jej myśli technicznej. Wystąpiły w nich pojazdy od najstarszych, pamiętających początki 86-letniej historii Automobilklubu, do najnowszych i najmocniejszych.

Już po raz 36. Poznań był świadkiem spotkania pasjonatów starej motoryzacji nie tylko z całej Polski, ale także z zagranicy. W tym roku na starcie Poznańskiego Międzynarodowego Rajdu Pojazdów Zabytkowych stanęły 54 wspaniałe, lśniące lakierem i chromem pojazdy, be-

dące jeżdżącymi zabytkami historii motoryzacji. Kulminacyjnym punktem tej widowiskowej imprezy był Konkurs Elegancji w wymarzonej do tego celu scenarii Starego Rynku u stóp Ratusza, podczas którego załogi ubrane w stroje odpowiednie do wieku pojazdu zaprezentowały swoje maszyny. Jednym z wyróżnionych w konkursie był zaprezentowany po raz pierwszy publiczności mercedes 200 z 1934 roku, po siedmioletniej pracy przy odrestaurowaniu pojazdu ze stanu kompletnego złomu przez miłośnika mercedesów Roberta Robaka.

Zanim uczestnicy dojechali do Starego Rynku, musieli pokonać ponad 200-kilometrową trasę uatrakcyjnioną przez organi-



Poznań był świadkiem spotkania pasjonatów starej motoryzacji.

zatorów licznymi zadaniami i zabytkowymi obiektami do zwiedzania. Między innymi poznali Muzeum Broni Pancernej, Muzeum Rolnictwa w Szreniawie, klasztor w Woźnikach i Katedrę Poznańską. Podczas przejazdu trasy rajdu musieli rozwiązać testy, np. z historii motoryzacji, sprawdzono też wiedzę załóg z przepisów ruchu drogowego, a także ich przestrzeganie w praktyce. Były też próby sprawności jazdy, podczas których można było zobaczyć, ile mocy i wigoru drzemie jeszcze w tych pięknych starszuchach.

Po pełnej wrażeń z wizyty zabytkowych pojazdów sobocie, w niedzielę na Starym Rynku w Poznaniu pojawiło się kilkadziesiąt sa-

mochołów Porsche. Ostatni dzień organizowanego przez Porsche Club Polska oraz Automobilklub Wielkopolski „POZnan International Porsche Festival” to prezentacja wszystkich uczestników festiwalu na poznańskiej starówce. Pełne niesamowitej mocy legendarnej marki samochodu i ich kierowcy, po raz ostatni w tym roku spotkali się na wielkopolskiej ziemi. Wielu mieszkańców Poznania miało niepowtarzalną okazję podziwiać w jednym miejscu ponad 60 samochodów niemieckiego koncernu i przez chwilę poczuć się jak w innym, wymarzonej świecie luksusu, prędkości i wolności.

Automobilklub Wielkopolski



Na Starym Rynku pojawiło się kilkadziesiąt samochodów porsche.

## O bezpieczeństwie na drodze przy... rumpuciu

5 września odbyła się – zapowiadana już wcześniej w „Monitorze Wielkopolskim” – impreza plenerowa „Rokietnica zaprasza Wielkopolan na rumpuciu”.

Mimo kapryśnej pogody impreza zgromadziła wiele osób (nie tylko z Rokietnicy), które przybyły, aby podziwiać piękne, kolorowe stragany zorganizowane przez wspólnoty sołectkie, spróbować swojskiego jadła i wspólnie się pobawić. Największą atrakcją był tytułowy „rumpuciu”, potrawa znana już najstarszym poznańnikom. W wielkim garze przygotowano, pod kierownictwem i baczny okiem dr. Grzegorza Russaka, ok. 1200 litrów przysmaku, po który ustawiła się dłuuuga kolejka, a było warto... Kto nie przyjechał, niech żałuje.

Na tegorocznej imprezie przygotowano stoisko poświęcone zagadnieniom związanym z propagowaniem zasad bezpieczeństwa na drodze. Przed-

stawiciele Komendy Miejskiej Policji w Poznaniu, Ośrodka Szkolenia Kierowców A. Żebrowski z Mrowina, poznańskiego oddziału Polskiego Związku Motorowego, Wojewódzkiego Ośrodka Ruchu Drogowego w Poznaniu przy pomocy mieszkańców osiedla Kalinowego w Rokietnicy przygotowali program

„Bądźmy bezpieczni na drodze”. Chętni mogli rozwiązywać próbne testy teoretyczne na prawo jazdy wszystkich kategorii, funkcjonariusze policji udzielali odpowiedzi na pytania dotyczące przepisów ruchu drogowego. Dla najmłodszych były przygotowane książeczki, materiały edukacyjne i kolorowe

odblaski, które – miejmy nadzieję – pojawią się przy kurtkach i tomistrach szkolnych, co wpłynie na poprawę bezpieczeństwa na drogach, zwłaszcza po zmroku.

Dla kierowców przygotowano konkurs z zasad bezpieczeństwa ruchu drogowego, reguły udzielania pierwszej pomocy i historii motoryzacji. Nagrody, które na pewno przydadzą się zmotoryzowanym, ufundowały firmy Toyota Ukleja oraz Opel Marek Niedbała, który przygotował również nagrodę główną – samochód na weekend.

Zainteresowanie, jakim cieszyło się stoisko, świadczy o potrzebie organizowania podobnych spotkań przy okazji imprez masowych; ważny jest cel – poprawa bezpieczeństwa na drodze, zwłaszcza w odniesieniu do dzieci, młodzieży i młodych kierowców.

Marek Szykor  
WORD Poznań



W Rokietnicy chętni mogli rozwiązywać próbne testy teoretyczne na prawo jazdy wszystkich kategorii.

Jak używać kierunkowskazów w ruchu okrężnym – na rondzie?

Wiele kłopotów kierującym pojazdami sprawia właściwe i zgodne z przepisami sygnalizowanie manewrów zmiany pasa ruchu i zmiany kierunku jazdy na skrzyżowaniach o ruchu okrężnym. Świadczy o tym wiele pytań kierowanych do Policji o interpretację przepisów oraz codzienna obserwacja zachowań kierujących przejeżdżających ronda.

A wydaje się, że zapisy Ustawy z dnia 20 czerwca 1997 r. – Prawo o ruchu drogowym (DzU z 2005 r. nr 108, poz. 908, z późn. zmianami), choć krótkie i zwięzłe, są jednak bardzo precyzyjne. Zacytujmy je zatem w całości:

**art. 22.1.** Kierujący pojazdem może zmienić kierunek jazdy lub zajmowany pas ruchu tylko z zachowaniem szczególnej ostrożności.

**2.** Kierujący pojazdem jest obowiązany zbliżyć się:

1) do prawej krawędzi jezdni – jeżeli zamierza skrócić w prawo;

2) do środka jezdni lub na jezdni o ruchu jednokierunkowym do lewej jej krawędzi – jeżeli zamierza skrócić w lewo.

**3.** Przepisu ust. 2 nie stosuje się, jeżeli wymiary pojazdu uniemożliwiają skręcenie zgodnie z zasadą określoną w tym przepisie lub dopuszczalna jest jazda wyłącznie w jednym kierunku.

**4.** Kierujący pojazdem, zmieniając zajmowany pas ruchu, jest obowiązany ustąpić pierwszeństwa pojazdowi jadącemu po pasie ruchu, na który zamierza wjechać, oraz pojazdowi wjeżdżającemu na ten pas z prawej strony.

**5.** Kierujący pojazdem jest obowiązany zawczasu i wyraźnie sygnalizować zamiar zmiany kierunku jazdy lub pasa ruchu oraz zaprzestać sygnalizowania niezwłocznie po wykonaniu manewru.

**6.** Zabrania się zawracania: 1) w tunelu, na moście, wiadukcie lub drodze jednokierunkowej;

2) na autostradzie;

3) na drodze ekspresowej, z wyjątkiem skrzyżowania lub miejsca do tego przeznaczonego;

4) w warunkach, w których mogłoby to zagrozić bezpieczeństwu ruchu na drodze lub ruch ten utrudnić.

Ruch okrężny to taki, gdzie pojazdy poruszają się

dookoła wyspy lub placu w lewo, a więc w kierunku wskazanym na znaku C-12 „ruch okrężny”. Logicznym wydaje się zatem wywód, że jeżeli kierujący pojazdem porusza się wokół wyspy lub placu, to nie zmienia kierunku jazdy, a więc błędem byłoby włączenie lewego kierunkowskazu. Zatem na „małych” rondach, tam gdzie na skrzyżowaniu nie wyznaczono pasów ruchu, kierujący poruszając się wokół wyspy lub placu nie włącza lewego kierunkowskazu, gdyż nie zmienia on ani kierunku jazdy, ani pasa ruchu. Zgodnie z art. 22 ust. 5 kierujący winien sygnalizować zamiar zmiany kierunku, a taka sytuacja na rondzie zachodzi wówczas, gdy kierujący wjeżdża z ronda – powinien włączyć prawy kierunkowskaz.

**Kiedy włączać lewy kierunkowskaz?**

Skrzyżowania o ruchu okrężnym, z uwagi na ich wielkość, mogą być dodatkowo oznakowane znakami poziomymi wyznaczającymi pasy ruchu. Zgodnie z cyt. wyżej przepisem każdorazowo podczas zamiaru zmiany pasa ruchu kierujący powinien to zasignalizować poprzez włączenie kierunkowskazu (art. 22 ust. 5). A więc skręcając lub zawracając na rondzie, gdzie są wyznaczone pasy ruchu, każdorazowo kierujący powinien włączyć lewy kierunkowskaz.

Pamiętać należy również o tym, że zmieniając pas ruchu, również na rondzie, kierujący musi ustąpić pierwszeństwa pojazdowi jadącemu po pasie ruchu, na który zamierza wjechać (art. 22 ust. 4).

**Czy włączyć lewy kierunkowskaz przed wjazdem na rondo, jeżeli kierujący zamierza skrócić w lewo lub zawrócić?**

Zdecydowanie nie. Sygnalizowanie, przez włączenie lewego kierunkowskazu przed rondem jest błędem. Włączenie lewego kierunkowskazu przed wjazdem na rondo może być informacją mylącą dla innych uczestników ruchu drogowego. Jadący za takim pojazdem kierujący nie otrzymuje właściwej informacji, co do jego kierunku jazdy i zamiaru dalszego jej kontynuowania. Pamiętać należy również o tym, że skrzyżowania o ruchu okrężnym mogą posiadać więcej niż cztery wjazdy i wyjazdy i wówczas właściwe sygnalizowanie swoich zamiarów staje się jeszcze bardziej istotne.

Asp. szt. Maciej Bednik,  
specjalista Wydziału Ruchu Drogowego Komendy Wojewódzkiej Policji w Poznaniu



### Redaguje zespół

Sławomir Brandt, Ryszard Fonzychowski, Wojciech Gluszek, Maciej Bednik, Piotr Monkiewicz, Marek Szykor

Adres redakcji  
WORD, 61-623 Poznań  
ul. Wilczak 53  
tel. 061 829-01-88

## WOJEWÓDZKA RADA BEZPIECZEŃSTWA RUCHU DROGOWEGO W POZNANIU

www.word.poznan.pl/wrbrd

WOJEWÓDZKA RADA  
BEZPIECZEŃSTWA  
RUCHU DROGOWEGO  
W POZNANIU



WORD  
POZNAŃ  
WOJEWÓDZKI OŚRODEK  
RUCHU DROGOWEGO





## QUAD w ruchu drogowym (2)

„Gdzie diabeł nie może, tam... quady pośle” – tak by można sparafrazować stare przysłowie.

Quad, nazywany także ATV – skrót z angielskiego all-terrain vehicle (motor), wszedł na czterokołowce – motocykl na czterech kołach, przeznaczony jest głównie do sportu i rekreacji.

Quady wynalezione w praktycznym celu – do pomocy na rozległych, amerykańskich farmach, szybko stały się sposobem na rekreację i eksplorację niedostępnych innymi sposobami zakątków dzikiej przyrody, umożliwiając pokonywanie bezdroży.

Są nieocenione przy organizacji imprez team-building – gdzie bez wzajemnej pomocy i solidarnych zachowań uczestników, żadna wyprawa quadami nie ma szans powodzenia.

Zmęczenie fizyczne potęguje satysfakcję grupy z pokonania trasy. Pozostawia wspomnienie fantastycznej przygody...

Quad (ATV) jest otwartym pojazdem (bez kabiny), przeznaczonym do jazdy poza drogami utwardzonymi. Zazwyczaj są to pojazdy 3-kołowe (3-kołowce to trike), 4-kołowe (quad), 6-kołowe lub nawet 8-kołowe. Definicja ANSI (American National Standards Institute) nakazuje, aby pojazd taki był używany przez siedzącą na nim okrajkę, pojedynczą osobę. Pojazd ten powinien mieć opony o obniżonym ciśnieniu (ułatwiający poruszanie się po grząskim terenie). Powinien być sterowany przez drążki kierownicze (czyli powinien mieć kierownicę w postaci drążków – podobną jak ta używana w rowerze – w odróżnieniu od okrągłych kierownic stosowanych w samochodach).

Ze względu na walory trakcyjne znajduje również zastosowanie w rolnictwie i ratownictwie górskim.

### Rodzaje quadów

Ze względu na zastosowanie pojazdy te są zwykle dzielone przez producentów na:

- sportowe – wyścigowe
- terenowe – przeprawowe
- rekreacyjne

Pierwsza grupa charakteryzuje się zwykle napędem na dwa tylne koła (2x4) i dużym skokiem zawieszenia. Przeznaczona jest teoretycznie do szybkiej jazdy po niezbyt wymagającym terenie. Różnią się ogólnym wyglądem, nieco sportowym, podkreślając ich moc i dynamikę. Ich pojemność rozpoczyna się już od najmniejszych liczb 50 cm<sup>3</sup>, kończąc na jednych z najszybszych quadów z silnikiem przekraczającym 1,5 l, które są w stanie osiągnąć prędkość nawet ponad 320 km/godz. Główną klasą pojemności quadów sportowych jest pojemność 450 cm<sup>3</sup>. Pojazdy te są wyposażane w lekką aluminiową ramę, specjalne kierownice oraz amortyzatory gazowe. Osiągają one moc około 42 koni mechanicznych. Produkują je firmy takie jak: Kawasaki, Honda, Yamaha, Suzuki, Polaris, Bombardier Can-am.

Modele terenowe mają za zwyczaj napędzane wszystkie cztery koła (4x4), aczkolwiek często pozostawiana jest możliwość odłączania przedniego napędu. Wiele modeli wyposaża tego typu quady w blokady przedniego mostu oraz wspomaganie kierownicy. Grupa ta jest przeznaczona do jazdy w ciężkim terenie (np. bagna, głęboki śnieg). Silniki z tego rodzaju quada przekraczają moc nawet 70 koni mechanicznych. Ich prędkość maksymalna nie pobija rekordów, lecz moc pozwala wjechać nawet na najbardziej strome i niedostępne miejsca. Sekretem takiej mocy jest zębata zarówno na tylnej jak i na przedniej osi, która jest o kilka, kilkanaście bądź kilkadziesiąt zębów większa od zastosowanych na tylnej osi quadów wyścigowych. Dzięki temu quad ma znacznie większe osiągi w sile niż w prędkości.

Quady rekreacyjne stoją pomiędzy quadami sportowymi a terenowymi. Służą do wyjazdu na wycieczki krajoznawcze oraz różnego rodzaju spotkania integracyjne, są również często wykorzystywane do wypożyczalni quadów, ponieważ naprawa ich nie jest skomplikowana. Ich modele mają w zależności od potrzeby użytkownika napęd na 2 lub 4 koła.

Wskutek dużej konkurencji producenci (głównie tanih marek dalekowschodnich) decydują się na tworzenie modeli, których nie da się jednoznacznie przyporządkować do którejkolwiek z powyższych grup. Są to jednak przydatki marginalne, praktycznie niewystępujące u największych producentów.

Importowane quady (głównie chińskie) do pojemności silnika 200 cm<sup>3</sup> mają sztywną tylną oś bez mechanizmu różnicowego, napędzaną łańcu-

chem. Ta oś jest resorowana jednym resorem i ma jeden hamulec (najczęściej tarczowy). Takie quady mają silniki stosowane głównie w skuterach (różnicą jest to, że tylne ramie zamiast wahacza ma zębatakę).

Przed zakupem quada warto zastanowić się nad właściwym zastosowaniem tego pojazdu. Przede wszystkim należy odpowiedzieć na pytanie, do czego ów sprzęt będzie nam potrzebny. To podstawowe kryterium wyboru rodzaju quada. Zapewne kwota przeznaczona na zakup tegoż pojazdu stanowi również oddzielną przeszkodę w podjęciu właściwej decyzji. Istnieje szereg stron internetowych poświęconych tematyce quadowej, na których znaleźć można potrzebne informacje na ten temat.

### Tuning

Jak w przypadku wszelakich pojazdów kołowych tak

i w tym wypadku tuning quadów można podzielić na dwa główne rodzaje: mechaniczny i wizualny.

Tuning wizualny polega na ingerowaniu w całości kształt składający się na ogólny wygląd i estetykę postrzegania pojazdu przez kierowców, w tym głównie innych posiadaczy quadów. W Polsce ten rodzaj modyfikacji nie jest zbyt rozpowszechniony (w przeciwieństwie do posiadaczy samochodów osobowych). Wynika to ze specyfiki właścicieli pojazdów, którym zazwyczaj zależy na lepszych osiągnięciach tych pojazdów, niż na walorach czysto estetycznych. Nie bez znaczenia pozostaje także funkcja samego quada, który często stawiany jest przed trudnymi próbami terenowymi, a co za tym idzie narażony jest na częste kontakty z podłożem (wywrotki).

Tuning mechaniczny daje właścicielom quadów większe pole do popisu.

W przypadkach zawodników występujących w zawodach sportowych, organizowanych w różnych kategoriach opisanych poniżej, jest to niemal podstawą do odniesienia sukcesu. Nierzadko cena wymienionych, ulepszonych części przewyższa wartość quada w jego podstawowej, fabrycznej wersji. Zakres części poddawanych tuningowi w tych pojazdach jest szeroki. W zależności od upodobań właścicieli oraz potrzeb, modyfikacje zaczynają się od montowania mocniejszych silników lub modyfikacji starych. Istnieją na rynku zestawy, tzw. tuning kity, w skład których wchodzi elementy do modyfikacji układów dolotowych (dysz, gaźników, filtrów) przez procesory ze sportowymi mapami zapłonów, na wydechach skończywszy.

W zależności od potrzeb, wymianie lub modyfikacji ulegają układy napędowe, łańcuchy, zębataki czy wały napędowe.

W przypadku podejmowania jakichkolwiek działań związanych z tuningiem należy uprzednio rozważyć zweryfikować swoje potrzeby oraz skontaktować się z wyspecjalizowanymi warsztatami lub zapoznać się z opiniami innych użytkowników, gdyż nietrudno, mimo znacznej kwoty wsadzonej w proces tuningu, pogorszyć wygląd lub stan techniczny czy osiągi naszego pojazdu.

### Sport

Dyscyplina sportu polegająca na jeździe quadami jest najbardziej rozwinięta w Stanach Zjednoczonych.

W Polsce, z racji olbrzymiej popularności 4-kołowych ATV, termin ATV – all-terrain vehicle – jest używany zamiennie z terminem quad. Wynika to w dużej mierze z faktu, że w Polsce pojazdy ATV zaczęły zyskiwać popularność dopiero w połowie lat 90., kiedy to na całym świecie hegemonię w rodzinie ATV sprawowały właśnie 4-kołowce.

W Polsce zawody quadów organizowane są przez Polski Związek Motorowy pod patronatem Polskiego Stowarzyszenia Czterokołowców ATV Polska oraz przez pasjonatów quadów organizujących cykle rajdów przeprawowych, jak płocki „River Ride” czy „Challenge”.

W rajdach oficjalnych startować można w następujących konkurencjach (w nawiasie rok organizacji pierwszych zawodów w Polsce):

- motocross (wyścigi po torze bez nawierzchni asfaltowych, często z usypanymi rampami wymuszającymi skoki; 2000),
- enduro („wytrzymałościowe” wyścigi po trasie terenowej; 2000 klasa 4K, 2003 klasa 2K),
- supermoto (wyścigi po torze asfaltowo-szutrowym z rampami wymuszającymi skoki; 2000).

Zawodnicy podzieleni są na następujące klasy:

- 2K – quady z napędem na dwa tylne koła,
- 4K – quady z napędem na wszystkie cztery koła.

Popularność quadów połączona z niedostatkami dostępnych torów do jazdy terenowej powoduje, że wielu ich miłośników wchodzi w konflikt z prawem i stanowi poważny problem w ochronie przyrody. Jazda w warunkach terenowych, poza gruntami prywatnymi, w szczególności w Lasach Państwowych i obszarach chronionych, wiąże się z łamaniem prawa ograniczającego dostępność takich miejsc dla pojazdów mechanicznych i powodowaniem szkód w runie (rozjeżdżanie) i zwiastowanie (potrącenia, płośnienie).

W ostatnich latach zauważalnie zwiększyła się liczba quadów na ulicach. Pojazdy te posiadają fabryczną homologację (wybrane modele) umożliwiającą poruszanie się po drogach państwowych. Najczęściej rejestrowane są w trzech kategoriach:

- pojazd samochodowy inny
- ciągnik rolniczy
- motocykl

W dwóch pierwszych przypadkach do poruszania się po drodze publicznej wystarczy prawo jazdy kategorii „B”, a w przypadku trzeciej kategorii „A”.

Najbardziej znanym europejskim wyścigiem jest 24-godzinny tzw. nieoficjalny „mundial quadów”, rozgrywany corocznie we francuskim miasteczku Pont de Vaux. Uczestniczą w nim drużyny z całego świata, w tym z Polski i Niemiec.

Kategoria quadów istnieje także w znanym rajdzie Paryż-Dakar.

**W perspektywie**

Ministerstwo Infrastruktury przygotowało propozycje zmian w zakresie uprawnień do kierowania quadami. O szczegółach poinformujemy w najbliższym czasie.

**Piotr Monkiewicz**  
Automobilklub Wielkopolski



W ostatnim czasie bardzo szybko rośnie zainteresowanie sportami motocyklowymi. Moda jazdy w terenie powoduje, że coraz więcej amatorów kupuje quady bądź motocykle crossowe, traktując ekstremalną jazdę jako formę czynnego spędzania czasu wolnego. Często jednak kończy się to jazdą po lesie, rezerwacie przyrody czy polu uprawnym. Spotkanie w lesie rozjeżdżonego quadowca czy motocyklisty to zagrożenie zdrowia lub nawet życia osób postronnych. To również wielkie zagrożenie dla fauny i flory.

Choć jazda quadem, motocyklem po bezdrożach zapewnia adrenalinę i dreszczyk emocji, jest jednak szalenie ryzykowna.

Wychodząc naprzeciw zapotrzebowaniu na ekstremalną jazdę, kluby sfederowane w Polskim Związku Motorowym, udostępniają wszystkim chętnym tory crossowe, będące w ich gestii. Tory te mając homologację, nie ustępują w skali trudności jeździe po bezdrożach. Nabyte doświadczenia w prowadzeniu pojazdu zwiększą Wasze bezpieczeństwo oraz bezpieczeństwo innych. Pomogą w tym kompetentni, życzliwi działacze i trenerzy, którzy uświadomią Wam z jednej strony możliwości Waszego pojazdu, a z drugiej zweryfikują Wasze umiejętności.

Poniżej podajemy kontakty do klubów – gestorów torów:

- Towarzystwo Motorowe CROSS ATV, Piła**, ul. Stańczyka 36, 64-920 Piła, tel.: 788 391 161.
- Stowarzyszenie OTS Motoklub, Oborniki**, ul. Droga Leśna 7, 64-600 Oborniki, tel.: 604 773 753, adres toru: Oborniki, ul. Łukowska.
- Stowarzyszenie Sportów Motorowych „Kąkolewo”**, Kąkolewo 23, 62-065 Grodzisk Wlkp., tel: 061 44 26 180.
- Klub Motorowy MKS Nekla**, ul. Wiosny Ludów 2, 62-330 Nekla, tel.: 606 944 357  
Położenie toru: Tor Motocrossowy „Magiera”, Opatówko, przy trasie nr 2.
- Miejski Klub Motorowy TUR MOT**, ul. Powstańców Warszawy, 62-700 Turek, tel.: 695 147 137, położenie toru: Władysławów.
- Automobilklub Leszczyński**, ul. Strzelecka 7, 64-100 Leszno, tel.: 065 520 62 30  
Położenie toru: Gostyń, plac Zamkowy, (100 m od Rynku).
- Ostrowski Klub Motocrossowy**, ul. Strzelecka 38, 63-400 Ostrów Wlkp., tel.: 604 438 978  
Położenie toru: Ostrów Wlkp., ul. Osiedlowa.

Krzysztof Strużyna, Zarząd Okręgowy Polskiego Związku Motorowego w Poznaniu



## poznaj radnego...

## ...po kielni jego

Poprzedni odcinek tego naszego cyklu (ten z „komórkami”) wzbudził naprawdę sporo emocji. Nie tylko tak zwani zwykli czytelnicy zachodzili w głowę, których radnych rozmawiających podczas sesji przez telefony zamieściliśmy na zdjęciach. Także sami zainteresowani (a przynajmniej, jak nam doniesiono, znaczna ich część) nie potrafili się na nich rozpoznać! Ponieważ podczas sesji sejmiku jeden z nich – radny Wal-



FOT. W. WYLEGALSKI

demar Witkowski – publicznie ogłosił konkurs i obiecał „prezent” za rozpoznanie go na fotce, przypominamy ją... No i – czekamy na zadeklarowaną nagrodę.

Jako że jeszcze wciąż większość z nas ma w pamięci wakacje, tym razem postanowiliśmy zbyt nie przemęczać umysłów czytelników i samych radnych. Dlatego dziś radni jako murarze na zdjęciach alfabetycznie i w pełnej okazałości: Zbigniew Ajchler, Lech Dymarski, Krystyna Poślednia, Marek Woźniak.

Obiecujemy jednak, że już wkrótce powrócimy w tej rubryce do zagadek trudniejszych...



FOT. A. BOIŃSKI



## zinterpelowana dekada

3. Czy będzie prowadzona wymiana ziemi skarżonej i w jakiej ilości, czy to będą transporty do Zgierza koło Łodzi?
4. Kiedy nastąpi wymiana ziemi - gleby?

Cytaty w tej rubryce pochodzą z pisemnych interpelacji składanych przez radnych sejmiku w latach 1999-2009. Zachowano oryginalną pisownię.

## Monitor Wielkopolski – magazyn samorządowy



**Wydawca:** Urząd Marszałkowski Województwa Wielkopolskiego – Kancelaria Sejmiku  
al. Niepodległości 18, 61-713 Poznań, tel. 061 854 13 91, fax 061 852 71 45  
**Rada Programowa:** Lech Dymarski (przewodniczący), Maja Jankowska (wiceprzewodnicząca), Stanisław Nowak (sekretarz), Waldemar Witkowski, Leszek Wojtasiak  
**Redakcja:** Artur Boiński (redaktor naczelny), Ryszard Jałoszyński (sekretarz redakcji)  
**Adres redakcji:** al. Niepodległości 18, 61-713 Poznań, budynek B, pokój 223, tel./fax 061 854 15 15  
www.monitorwielkopolski.com.pl e-mail: monitor@umww.pl

Materiałów niezamówionych nie odsyłamy. Zastrzegamy sobie prawo do redakcji tekstów. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść zamieszczonych reklam i ogłoszeń. Publikacje promocyjne w Monitorze Wielkopolskim można zamawiać pod numerem telefonu 061 854 15 15.

Łamanie i druk Agora SA, dystrybucja we współpracy z Agora SA.

## papier jest cierpliwy

## Gada, a mógłby zastrzelić

Burmistrz Jarocina Adam Pawlicki gościnnie wystąpił w filmie („Łowca Gangów 2”, przyp. red.). Zagrał samego siebie. (...) – Na pewno w trzeciej części burmistrz będzie miał lepszą rolę. Coś więcej zrobi, może kogoś zastrzeli. Będziemy się starali, żeby miał bardziej skomplikowaną rolę, a nie tylko siedzi i 3 sekundy gada – dodaje Piotr Kniat (członek ekipy filmowej, przyp. red.). Podczas konferencji Pawlicki zastanawiał się, czego rola będzie od niego wymagała – np. czy będzie musiał zapuścić broń. W roli byłej agentki Centralnego Biura Antykorupcyjnego wystąpiła natomiast radna miejska Danuta Maćkowiak.

„Gazeta Jarocińska”,  
7 sierpnia 2009

## Szukajcie mocniej

Oświadczenie majątkowe Piotra Chlebowskiego – przewodniczącego kobylińskiej rady pojawiło się na stronie internetowej miasta dopiero po interwencji „Gazety Krotoszyńskiej” (...). – Moje oświadczenie, jako przewodniczącego rady, jest wysyłane do wojewody i tam, na stronie u wojewody, znajduje się – zapewnił Piotr Chlebowski. Obowiązek publikacji oświadczeń majątkowych spoczywa jednak na urzędzie miejskim (...). W kobylińskim urzędzie nikt nie wie, z jakiego powodu oświadczenie szefa rady nie znalazło się w BIP-ie (...). Oświadczenie (...) pojawiło się na stronie internetowej (...) w piątek 31 lipca. Co nie przeszkadzało Piotrowi Chlebowskiemu stwierdzić, że zamieszczenie powstało nie dlatego, iż oświadczenia w BIP-ie nie było. – Myślę, że ono nie było zgubione, tylko słabo szukacie.

„Gazeta Krotoszyńska”,  
7 sierpnia 2009.

## Trudno im odmówić?

Prezydent Gniezna zaprasza sprzedawców i właścicieli punktów sprzedaży na szkolenie z zasad handlu wyrobami tytoniowymi oraz technik asertywnej odmowy ich sprzedaży osobom niepełnoletnim lub odmawiającym potwierdzenia pełnoletniości.

„Przemiany na Szlaku Piastowskim”, 4 września 2009

## podpatrzone

Niebywały sukces odniosły drużyny reprezentujące różne departamenty Urzędu Marszałkowskiego Województwa Wielkopolskiego, zajmując wszystkie miejsca na podium w pierwszym turnieju siatkówki plażowej „O Puchar Marszałka”, rozegranym pod koniec sierpnia na poznańskiej „Bogdance”. Pierwsze miejsce wywalczyła ekipa Departamentu Wdrażania Programu Regionalnego, drugie – Departamentu Sportu i Turystyki, trzecie – Departamentu Polityki Regionalnej. Również wszystkie przewidziane w regulaminie nagrody indywidualne przypadły marszałkowskim urzędnikom. I nie damy sobie wmówić, jakoby ów sukces w jakiś sposób umniejszał fakt, że w turnieju występowały wyłącznie drużyny z urzędu... Poniżej zamieszczamy kilka obrazków z urzędniczych bojów o laury.



FOT. A. BOIŃSKI

Podczas turnieju była walka w parterze...



... i, czasami, na wysokim poziomie.



Był też profesjonalny doping.



To nieprawda, że nawet pies z kulawą nogą nie zainteresował się zmaganiem.



FOT. M. LEWANDOWSKI

Co więcej, niektórym obserwatorom z wrażenia nawet buty spadały.

## zakodowane

Poniżej – nasze zakodowane namiary. Żeby je odczytać, trzeba mieć odpowiedni sprzęt. Ale i bez niego można spojrzeć obok, na redakcyjną stopkę – i dowiedzieć się tego samego...

